

POLSKA ZACHODNIA

DZIENNIK POŚWIECONY SPRAWOM NARODOWYM I SPOŁECZNYM NA KRESACH ZACHODNICH

Redaktor naczelny: Edward Rumun. Druk: Drukarnia Śląska, Sp. z ogr. odp. Katowice, Batorego 2 i Kościuszki 15, Tel. 308-78 i 304-26 Redaktor odpowiedzialny: Henryk Haus

REDAKCJA:
Dzienna: Katowice, ul. Moniuszki 10. Tel. 337-67
Nocta: Katowice, Batorego 2. Tel. 304-26 i 308-78

ADMINISTRACJA:
Katowice, ulica Kościuszki 15. Telefon 304-26.
Przyjmowanie ogłoszeń i abonamentu.
P. K. O. Katowice 303 551.

REPREZENTACJA:
Bielsko, ulica Paśa 1. Telefon Nr. 3657.
Przyjmowanie ogłoszeń i abonamentu.

Abonament miesięczny zł 2,50 z doręceniem do domu. Ceny ogłoszeń: wiersz jednoliny milimetr 25 gr. Drobne ogłoszenia za słowo 20 gr. Rękopisów nie zwraca się.

Zdemaskowana legenda

o jednoczycielskiej roli Hohenzollernów

Młody, ale wybitny historyk Wacław Schmidt wydał świeżo tom I-szy ciekawej książki pt. „Prusy i Niemcy między Wschodem a Zachodem”. Książka omawia w perspektywie historycznej niemieckie parcie na Wschód, przyciąganie Prus przez Niemcy Zachodnie i zwycięstwo niemieckiego Zachodu nad Wschodem pod wpływem rozkwitu potęgi gospodarczej zachodnich dzielnic. Wreszcie omawia wojnę światową do rewolucji w 1918 r. Książka napisana jest w sposób zwięzły, przystępny, a przytem bardzo zajmujący. Wróćmy jeszcze do niej niejednokrotnie, narazie tylko przypomniemy, jak w świetle ostatnich badań wygląda legenda o roli Hohenzollernów w zjednoczeniu politycznym krajów niemieckich.

Króla pruskiego przeraża budzący się ruch narodowy niemiecki.

Mieszkaństwo niemieckie z końcem 18 i z początkiem 19 wieku staje się głównym rzecznikiem idei zjednoczenia Niemiec. Ma zresztą w tem interes nie tylko ideowy, ile gospodarczy. Za dużo bowiem granic celnych i zbyt wielka ilość walut utrudniała ekspansję gospodarczą niemieckiemu kupiectwu. Wiadomo jaka rolę w czasie rewolucji francuskiej odegrało mieszczaństwo, stan trzeci. Toteż i niemieckie mieszczaństwo coraz bardziej nawiądywało sobie na przełomie 18 i 19 wieku swoją rolę i wielkie możliwości. Ale Hohenzollernowie wszelkimi siłami bronią się przed wzięciem losów swojej dynastji z niepewną ideą zjednoczenia politycznego Niemiec. Administracja Hohenzollernowska ostro występuje przeciwko głosicielowi hasła zjednoczenia. Agitatorów ruchu zjednoczeniowego tępi się jako szkodliwych demagogów. Oto co pisze historyk Schmidt:

„Jeden z największych patriotów niemieckich, Fryderyk Jahn, który w roku 1813 w czasie kampanji przeciwko Napoleonowi wstąpił, jako ochotnik do wojska pruskiego, a po wojnie oddał się całkowicie wychowaniu fizycznemu i moralnemu młodzieży w duchu narodowym, został w lipcu 1819 osadzony w twierdzy, skąd wychodził po 6-ciu latach z zakazem powrotu do stolicy. Raport urzędowy komisji śledczej zarzuca mu propagandę „wielce niebezpiecznej nauki o Jedności Niemiec”. Poeta i historyk Ernst Arndt, głoszący w swych dziełach, iż Ren jest rzeką Niemiec, a nie ich granicą, zostaje przez okres dwudziestu lat zawieszony w swych czynnościach profesorskich i niejednokrotnie odsiaduje kary więzienia. W roku 1824 ukazuje się rozkaz policyjny, zabraniający drukować Fichte’go „Mowy do narodu niemieckiego”, a zakaz ten znajduje potwierdzenie prezydenta prowincji Brandenburgji, Poeta Reutera za agitację narodowo-niemiecką sąd skazuje na karę śmierci, którą mu jednakże zamienia na długie lata ciężkiego więzienia. Hoffmann von Fallersleben pozbawiony zostaje katedry i skazany na niedługie napisanie pieśni. A jest nią właśnie owa słynna „Deutschland, Deutschland über alles”. Patriotyzm niemiecki należy do rzeczy podejrzanych, wszystko, co nacechowane jest zapalem ideał idei narodowej, ulega przesładowaniu ze strony policyjki pruskiej”, itd.

Tak więc legenda o wielkiej roli jednoczycielskiej Hohenzollernów w przeszłości, syple się w gruz. Trudno nie przyznać racji historykom i publicystom Trzeciej Rzeczy, obalającym tę legendę.

Nie ulega wątpliwości, że prawdziwym jednoczycielem Niemiec okazał się dopiero obecny kanclerz Rzeszy.

Wystarczy jeszcze przypomnieć, ile wysiłku kosztowało Bismarcka zanim przekał opornego Wilhelma, ażeby w 1871 r. przybrał godność niemieckiego cesarza. Warto przypomnieć, że tego samego dnia, gdy ze szczytu zamku wersalskiego została zdjęta pruska chorągiew, a jej miejsce zajął czarno-biało-czerwony sztandar (symbol Niemiec zjednoczonych), pisze nowy cesarz z Wersalu do żony:

„Trudno mi jest wyrazić Ci nastroj przygnębienia, jaki mnie ogarnął... przedwczesnym skutkiem bólu jaki mi sprawia widok korony pruskiej, zepchniętej z dotychczasowych wyznów”.
Dr. N.

Legenda a rzeczywistość

Znamienny artykuł „Figara” o stosunkach polsko-francuskich

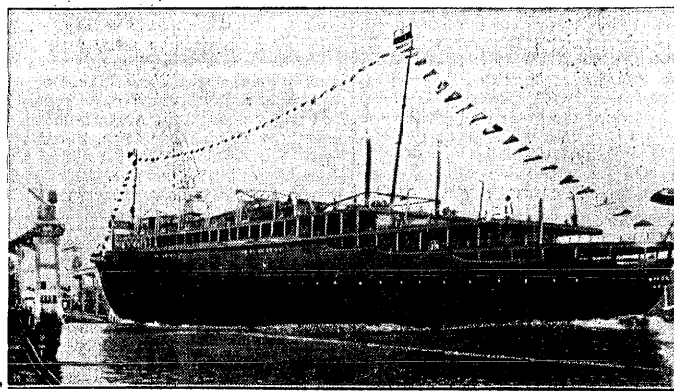
Paryż. „Figaro” zamieszcza artykuł d’Ormessona p. t. „Nieporozumienie francusko-polskie”.

Omawiając sprawę Żyrardowa publicznie wyraża zadowolenie z tego, że dwaj dy-

rektorzy Żyrardowa wypuszczeni zostali na wolność co przyczyni się niewątpliwie do odprężenia w dziedzinie stosunków francusko-polskich.

D’Ormesson podkreśla następnie, że w

nieporozumieniach i tarcjach jakie wydarzyły się między Francją i Polską na terenie ekonomicznym i finansowym istnieje również pewna niesłusznosc w osądzeniu niektórych faktów przez Francuzów. Wielu Francuzów wytyka n. p. Polsce niewdzięczność w stosunku do Francji, która pożyczyla jej miliardowe sumy. Tego rodzaju rozumowanie razi Polaków, gdyż jest ono wstretne i pozatem nie odpowiada prawdzie. W rzeczywistości odrodzenie Polski, które przed 15-tu laty Europa nie bardzo wierzyła dokonano się przy minimalnym udziale przyjaciół francuskich, z pośród wszystkich przyjaciół i sprzymierzeńców, Francja pożyczyla Polsce najmniej: w latach 1924 — 1934 zaledwie 1,5 miljarda franków czyli 100 milj. franków w zlocie Francja uruchomiła na rzecz Polski. Mniemania o wielkich pożyczkach dla Polski są prawdopodobnie podświadomymi refleksami, których wyjaśnienia należy szukać jeszcze w czasach przedwojennych. Sojusz francusko-polski zastąpił sojusz francusko-rosyjski. Aljans z Rosją kosztował Francję bardzo drogo. Tem może się tłumaczyć niesłusznosc pewnych zarzutów. Należy jednak żywić nadzieję, kończy publicysta, że sprawa ta będzie postawiona z obu stron w sposób należyty tak, że we Francji nie będzie się wymyślało absurdalnych bajek o Polsce, a w Polsce będzie się widzieć sprawy tak, jak się przedstawiają w rzeczywistości.



Czyż nie raduje się serce każdego Polaka, gdy widzi ten wspaniały okręt polski, ochrzczony mianem Wodza Narodu, który w ubiegłym tygodniu spuszczonego na italskie morze w Monfalcone, zawita wkrótce do naszego portu w Gdyni, a w czasie swych podróży po świecie godnie reprezentować będzie Polskę.

Zakończenie opisu majątku Fundacji im. Jakóba Potockiego

Warszawa (tel. wł.) Zarząd Fundacji im. Jakóba Potockiego wystąpi na drogę sądową przeciwko Rosenberghowi. Jak się dowiadujemy, komisja rzeczoznawców ukończyła już szczegółowy opis wchodzących w skład Fundacji im. Jakóba Potockiego majątku Helenów z folwarkami, klucza Osieckiego i Wysokoliteńskiego. Obecnie ukończony ma być opis majątku Brzeżany. Rzeczoznawcy opisują również majątek Te-

laczyce, który — jak wiadomo — b. pełnomocnik Jakóba Potockiego Rosenbergh sprzedał własnowolnie. Zarząd Fundacji będzie domagał się na drodze sądowej unieważnienia umowy sprzedaży. Rosenbergh sprzedał majątek, którego wartość została obecnie oszacowana na 2 i pół miliona złotych za sumę 225 tysięcy złotych. Majątek ten jest bardzo dobrze zagospodarowany i zajmuje powierzchnię 2 tysięcy hektarów.

Tylko duchowni rzymsko-katolicy

nosić mogą czarne sutanny.

Warszawa (tel. wł.) Izba karna Sądu Najwyższego wydała obecnie orzeczenie, którem przyznaje prawo wyłączenia noszenia czarnych sutann duchownym rzymsko-katolickim. Ducho-

wni wszelkich innych wyznań, którzy nosić będą obecnie czarne sutanny, mogą być odpowiedzialni za wykroczenia.

Redukcja lekarzy w ubezpieczalniach społecznych

Warszawa (tel. wł.) 1 stycznia 1935 roku nastąpić ma redukcja w prowincjonalnych ubezpieczalniach społecznych około 150 lekarzy. Lekarze, mający być zredukowani, otrzymali już listy

z wyznawieniem. Redukcja lekarzy w ubezpieczalniach społecznych stoi w związku z reorganizacją ubezpieczalni i wprowadzeniem instytucji lekarzy domowych.

Bezrobocie we Francji

PARYŻ. Liczba bezrobotnych we Francji ulega stalemu zwiększaniu się. Według ogłoszonej ostatnio statystyki podczas gdy 17 listopada było bezrobotnych 362.140 osób, 15 grudnia było 395.680 osób.

Porwani przez trąbę morską

PARYŻ. Z Madrytu donoszą: Trzech robotników zatrudnionych przy użyciu rzeki Odier, wpadających do morza Śródziemnego pod Huelva w Andaluzji zostają porwanych przez nagłą trąbę morską i zatopieni.

Min. Beck u króla Danji

KÖPENHAGA. Minister Józef Beck przyjęty był w niedzielę na specjalnej audjencji przez króla. Minister Beck złożył również wizytę premierowi Stauningowi oraz odwiedził dyrektora departamentu w ministerstwie spraw zagranicznych Bernhefta, który podczas nieobecności ministra spraw zagranicznych Muncha kieruje sprawami ministerstwa.

Zgon sędziego artysty

WARSZAWA. W środę 26 grudnia zmarł w Warszawie nestor aktorstwa polskiego śp. Władysław Krogulski, przeżywszy lat 91. Na scenie śp. Krogulski debiutował w roku 1867 w Teatrze Rozmaitości w Warszawie. Utwory muzyczne zmarłego odznaczały się melodyjnością i odczuciem epoki. Publikacje Krogulskiego zawarte zostały w ogólnej wielkiej pracy p. t. „Notatki Starego Aktora”.

Sprzedajni dygnitarze japońscy

TOKJO. W wyniku śledztwa w sprawie skandalu z akcjami wytwórni sztucznego jedwabiu, który spowodował ustąpienie w lipcu gabinetu Saito, 17 wyższych urzędników uznano za winnych korupcji i uchybienia swym obowiązkom i oddano pod sąd. Wśród oskarżonych znajdują się: b. minister handlu Nakazima, b. minister kolei Mitsuki, b. wiceminister finansów Kuroda, b. prezydent Banku Formozy Szimada i b. prezydent wytwórni sztucznego jedwabiu Takagi.

Dla Czytelników „Polski Zachodni”

Cupon Nr. 88 uprawniający do bezpłatnego uzyskania w Admin. „Polski Zachodni” ASYGNATY na kupno biletu zniżkowego w Kasie Teatru Polskiego w Katowicach.

Przed podróżą Laval'a do Rzymu i Londynu

Paryż. „Petit Parisien” przypuszcza, iż data podróży min. Laval'a jest bardzo bliska. Minister zastanawia się również nad projektem podróży do Londynu, która zresztą będzie raczej tylko przyjazdem nawiazaniem kontaktu i nie będą jej towarzyszyły formalne rokowania.

„Figaro” twierdzi, że te rokowania dyplomatyczne bliskie są pomyślnego zakończenia, tak, iż podróż min. Laval'a do Rzymu mogłaby nastąpić już w pierwszych tygodniach stycznia.

Rzymski korespondent „Paris Soir” podkreśla nawet, że podróż ta nastąpić prawdopodobnie 3 lub 5 stycznia. W Rzymie uważa, że min. Laval przystąpi obecnie do definitywnego przestudjowania zagadnień francusko-włoskich, tak, iż będzie mógł powziąć natychmiast decyzję w tych sprawach, w których osiągnięcie porozumienia. Inne kwestie mogłyby być o wiele szybciej posunięte naprzód na drodze bezpośredniej wymiany poglądów z Mussolinim.

Projektowana wizyta min. Laval'a w Londynie, o ile ma być owocną i doprowadzić do konkretnych rezultatów, powinna być przeprowadzona podróżą do Rzymu. W ten sposób rozmowy francusko-angielskie w Londynie nabrałyby do pewnego stopnia charakteru rokowań 3-ich państw, mających decydujące znaczenie dla utrzymania pokoju w Europie.

Pertinax twierdzi również w „Echo de Paris”, że min. Laval znajduje się w przededniu powzięcia decyzji udania się do Rzymu. Wiadomość ta — zauważa publicysta — byłaby szczęśliwa, gdyby rozmowy te prowadzone od lata br. pomiędzy rządami Francji i Włoch posunęły naprzód sprawę współpracy francusko-włoskiej i Małej Ententy w Europie środkowej. Niestety, informacje uzyskane przez publicystę, zdają się świadczyć o czymś wręcz przeciwnym. Ambasadorowi de Chambrun nie udało się dotychczas zgłodzić wrogiego nastawienia Mussoliniego w stosunku do Małej Ententy w ogóle, a do Jugosławii w szczególności. Dwukrotnie Francja zwróciła się do Mussoliniego, aby dał dowód, iż polityka Włoch nie ustosunkowuje się wrogo do jedności Jugosławii, ale otrzymała odmowną odpowiedź Włoch.

Francja podkreślała również konieczność przystąpienia Małej Ententy do protokołu angielsko-francusko-włoskiego, swarantującego niepodległość Austrii. Włochy odpowiedziały na to, że tylko państwa, sąsiadujące z Austrią, byłyby powołane do podpisania tego protokołu. W tych warunkach podróż min. Laval'a do Rzymu nieza-

wodnie będzie interpretowana w Biłogrodzie, Bukareszcie i Pradze, jako gest, świadczący o porzuceniu Małej Ententy przez Francję. Niczego nie zmienia u wszelkie zapewnienia o brzości Francji dla Małej

Ententy. Publicysta uważa za możliwe, iż Mussolini pragnie rozbić blok Francji i Małej Ententy oraz jego przedłużenia, gdyż ugrupowanie włosko-austriacko-węgierskie ma na oku cele rewizjonistyczne.

Cenniejszą jest przyjaźń z Polską

niż sołusz z Litwą.

Helsingfors. Poczynny dziennik fiński „Uusi Suomi” omawia w korespondencji z Rygi wizytę szefa litewskiego sztabu generalnego Rasztikisa, na Łotwie oraz mającą nastąpić w styczniu wizytę głównodowodzącego armii łotewskiej gen. Berkisa. Z wizytami temi, jak wiadomo, opinia publiczna łączy sprawę łotewsko-litewskiego sojuszu wojskowego.

Autor korespondencji stwierdza, że

na tego rodzaju sołusz nie pójdzie ani Łotwa ani Estonia. Państwa te nie chcą bowiem zepsuć swych dobrych stosunków z Polską oraz innymi wielkimi sąsiadami. Z tego samego również względu Finlandia nie chce brać udziału w pakcie bałtyckim. Dziennik zauważa dalej, że to negatywne stanowisko Finlandii, podkreślone zostało niedawno w przemówieniu szwedzkiego ministra spraw zagranicznych.

Wzmacnianie obwodów obrony w Niemczech

Paryż. Strasburski korespondent „Echo de Paris” podaje wiadomość o stworzeniu nowych jednostek wojskowych w Rzeszy. Dawny t. zw. „Wehrkreis” Prus Wschodnich posiada obecnie nowy pułk artylerii. W Loetzen nowy Wehrkreis tej prowincji został powiększony przez pułk piechoty w Malborgu i pułk artylerii. W trzecim obwodzie obrony, obejmującym m. h. Brandenburgską, stworzono pułki piechoty w Szpandawie i Poczdamie oraz oddział

techniczny. W obwodzie westfalskim stworzono nowy pułk piechoty w Münster. W obwodzie hannowerskim nowy pułk artylerii w Verden. W Bawarii utworzono także nowe pułki artylerii i piechoty. Do 1-go czerwca b. r. Reichswehra posiadała tylko 7 obwodów obronnych. Obecnie liczba ta podwyższona została do 15-tu. Zorganizowano również dwa kursy dla oficerów w Monachium i Hannoverze. Kursy te otwarte zostaną w połowie stycznia.

Holandja okryta żałobą

po tragicznej śmierci lotników.

Haga. Na wiadomość o katastrofie samolotu „De Uiver” w całej Holandji zapowiano wielkie przynęgnięcie. Gmachy publiczne oraz domy prywatne wywiesiły flagi, opuszczone do pół masztu na znak żałoby. Radio holenderskie nadaje tylko muzykę poważną.

Królowa Wilhelmina i ks. Juljanna wysłały do dyrekcji towarzystwa lotniczego depesze z wyrazami współczucia. Depesze

kondolencyjne nadeszły również od szeregu państw m. in. od posła R. P. w Hadze. Berlin. Z Amsterdamu donoszą, że sekcja lekarska zwłok ofiar katastrofy wielkiego samolotu holenderskiego wykazała, że nie tylko maszyna, ale i pasażerowie byli porażeni piorunem, pilot wobec tego nie mógł kierować aparatem i to właśnie spowodowało katastrofę.

Wznowienie procesu przeciw Niemcom kłajpedzkim

Kowno. Po kilkudniowej przerwie świątecznej wznowiona została rozprawa w procesie Niemców kłajpedzkich. Po załatwieniu kilku drobnych kwestyj formalnych, przystąpiono do badania oskarżonego Molina, należącego do kłajpedzkiej partii narodowo-socjalistycznej Neumana. Molin jest jednym spośród oskarżonych, który przyznał się do winy.

W czasie jego zeznań inni oskarżeni zostali usunięci z sali posiedzeń sądu. Zeznania Molina potwierdzają w najważniejszych punktach zarzuty wysunięte w akcie oskarżenia przeciwko Neumanowskiej organiza-

cji „Sovog”. Według oświadczenia Molina, „Sovog” utrzymywał stały i ścisły kontakt z niemiecką partią narodowo-socjalistyczną, skąd otrzymywano pomoc zarówno instruktorską, jak i materialną. W niektórych wypadkach kontakt utrzymywał się za pośrednictwem urzędników niemieckiego konsultatu generalnego w Kłajpedzie. Molin wymienia nazwiska całego szeregu osób, biorących czynny udział w organizacji, bądź też pośredniczących pomiędzy partią arodowo-socjalistyczną Rzeszy, a organizacją narodowo-socjalistyczną w okręgu kłajpedzkim.

Szalejący żywioł

Ateny. Na wyspie Krecie burza o niezwyczajnej sile nawiedziła okolice miejscowości Lacanee. Przeszło 100 domów zostało zniszczonych. 5 osób utraciło życie.

Nowy Jork. W czasie świąt Bożego Narodzenia ofiarami burz śnieżnych i ostrych mrozów padły w Stanach Zjednoczonych 2 osoby. Żegluga na Pacyfiku zamarała. Haganowe wiatry wywoływały wielkie szkody w stanach zachodnich.

Berlin. Jak donoszą z Lizbony, nad miastem Coimbra nastąpiło oberwanie się chmury. Po 7-godzinny ulewny deszcz większość ulic znalazła się pod wodą. W niżej położonych częściach miasta mieszkańcy poszczególnych domów przy pomocy członków straży ogniowej przenoszeni byli do łodzi, którymi przewożono ich w bezpieczne miejsca.

Bunt w Turk'estanie

Powstanie przeciw Sowietom.

Kair. Z Kabulu nadchodzą tu wiadomości o poważnych zaburzeniach w sowieckiej części Turkiestanu. Powstańcy są nie tylko zaopatrzeni w broń i amunicję, otrzymują ją jakoby drogą przez Mongolję. Niektóre oddziały powstańcze cofają się przed wojskami sowieckimi, przekroczyły granicę afgańską i schroniły się w górach. Tak-

tyka powstańców polega na ustawicznych wypadkach w coraz to innych miejscach. Oddziały sowieckie dokonują jakoby masowych egzekucji, zwłaszcza po wsch. Uchodzący z Turkiestanu chronią się do Persji, Afganistanu i Mongolji, gdzie w n. ył. zasad braterstwa wyznawców islamu, przyjmowani są z wielką gościnnością.

Ambasador polski u Ojca św.

CITTA DEL VATICANO. Ambasador R. P. przy Stolicy Apostolskiej przyjęty był w dniu 27 bm. na specjalnej audyencji przez Ojca św. Ambasador Skrzyński złożył Ojcu św. życzenia noworoczne, poczem przedstawił Mu członków ambasady.

Brückner leży chory w szpitalu berlińskim

BERLIN. B. nadprezydent Śląska niemieckiego Helmut Brückner, którego złożenie z urzędu przed 3 tygodniami zapoczątkowało ostatnią czystkę w szeregach partii narodowo-socjalistycznej, znajduje się obecnie w szpitalu policji państwowej w Berlinie, który mieści się przy Scharnhorststrasse nr. 13. Brückner umieszczony został w tym szpitalu rzekomo wskutek silnego rozstroju nerwowego.

Monarchista gubernatorem Katalonii

MADRYT. Gubernatorem Katalonii mianowany został znany adwokat Manuel Portela Valladares, należący do grupy monarchistyczno-liberalnej Garcia Prieto.

Możliwość nowego przesilenia rządowego w Jugosławii

Jewitcz nie jest pewny poparcia własnego stronnictwa.

Białogród. Dziś odbędzie się zebranie zarządu stronnictwa J. N. S. (Jugosłowenska Nacionalna Stranka), którego prezesem jest b. premier Uzunowicz, a do którego należą również obecny premier Jewitcz oraz kilku innych ministrów z obecnego gabinetu. Od przebiegu tego zebrania zależy w dużym stopniu dalszy los obecnego gabinetu Jewitcza.

Dotychczas Jewitcz nie osiągnął porozumienia z opozycją, która stoi nieustępliwie przy żądaniu zmiany ordynacji wyborczej i nowych wyborów do parlamentu. Sprawa ta jest bardzo skomplikowana i wymaga czasu na pracę przygotowawczą oraz wiąże się z niemożnością rozwiązania obecnej Skupczyny przed załatwieniem przez nią budżetu. Z drugiej strony w łonie J. N. S., która jest decydującym czynnikiem w obecnej Skupczynie, panują prądy nieprzychylnie dla Jewitcza, a nawet wręcz wrogie, którym daje wyraz przedewszystkiem grupa b. ministra Maksymowicza, polityka wytrawnego i mającego licznych zwolenników na terenie dawnej Serbii oraz grupa Uzunowicza. Wspólną racją z obecną Skupczyną jest w momencie obecnym nieudowodnienie ze względu na budżet, który musi być uchwalony do kwietnia. Do tego więc czasu rząd Jewitcza nie może rozwiązać Skupczyny i musi się z nią liczyć. Gdyby Jewitcz nie osiągnął na zebraniu dzisiejszym J. N. S. większości dla siebie, wybuchłoby nowe przesilenie. Istnieje jednak nadzieja, że mimo prądów wrogich w łonie J. N. S. dla Jewitcza, zdobędzie on dziś potrzebną większość, co pozwoli rządowi utrzymać się do kwietnia i załatwić budżet. Gdyby jednak, co jest również prawdopodobne, Jewitcz nie zdobył dziś większości, rząd ustąpi i powołany będzie nowy gabinet, tym razem czysto urzędniczy.

W kilku wierszach...

Na mocy postanowienia dyrektoratu kłajpedzkiego opuszczenia urzędników, emerytury itd. na obszarze Kłajpedy mają być z dnem 1 stycznia 1935 r. obniżone o 10 proc.

Na mocy rozporządzenia władz spalarni w Pekinie publicznie 10 tys. skonfiskowanych książek, przeważnie treści komunistycznej.

Przy wejściu na dworzec w Tulonie nastąpiło zderzenie pomiędzy pociągami pasażerskim a manewrowym parowozem. 15 pasażerów jest rannych, kilku w stanie ciężkim przewieziono do szpitala.

Hiszpański statek rybacki zatonił wraz z załogą w pobliżu portu Vigo.

Najwyższy trybunał w Hiszpanji wydał wyrok uniewinniający b. premiera Azana i b. ministra Louis Bello, oskarżonych o udział w powstaniu katalońskim.

We Włoszech o polsko-angielskiej umowie węglowej

RZYM. „La Tribuna” w korespondencji z Warszawy omawia obszernie zakończenie polsko-angielskiej wojny węglowej. Autor podkreśla, że skoro Anglia, która wielokrotnie odrzucała propozycje zawarcia układu, zgodziła się po długotrwałych rokowaniach, na zawarcie porozumienia, to widocznie świadczą to o silnych i skutecznych argumentach, jakimi strona polska rozporządzała w tej walce.

Przebity dyszlem

KIELCE. Wczoraj w nocy na szosie we wsi Morawicy pow. kieleckiego samochód ciężarowy, należący do Lejbusia Frydmana z Łodzi, najechał na pozostawionego bez opieki konia z wozem. Skutki zderzenia były fatalne, gdyż dyszel wozu po przebieciu szyby utknął w piersiach pomocnika szofera, którego w stanie b. ciężkim przewieziono do szpitala w Kielcach.

Zderzenie się pociągów

COLUMBUS (Ohio U. S. A.). Pociąg pasażerski po zderzeniu się z pociągiem towarowym, wykołesił się. Ofiarami katastrofy padli maszynista i palacz, którzy ponieśli śmierć na miejscu. 12 pasażerów odniosło rany.

Strajk 200 tysięcy robotników

BOMBAY. Wskutek zatargu między robotnikami a przemysłowcami na tle obniżki zarobków wybuchł w Achmedabad strajk po stronie strajkujących stanaj Ghandi. W strajku bierze udział około 200.000 robotników.

Świąteczne pokłosie

LONDYN. W Anglii podczas świąt Bożego Narodzenia wydarzyło się 8 śmiertelnych wypadków samochodowych.

Jeszcze raz o lichych maszynach sprowadzanych do kopalń „Skarbofermu“

Wczorajsze uwagi „Polski Zachodniej“ z powodu zepsucia się maszyny wyciągowej na szybie „Prezydent Mościcki“ w Chorzowie wywołały w całym społeczeństwie na Śląsku ogromne zainteresowanie. Natomiast w t. zw. sferach zainteresowanych panuje zaniepokojenie, irytacja oraz próby tuszowania istotnego stanu rzeczy. Tej właśnie smutnej roli wybielenia podjęła się „Polonia“. Organ p. Korfantego w swej gorliwej usłudze na rzecz francuskich współwłaścicieli Skarbofermu oświadcza, że „faktycznej przyczyny pęknięcia zębów (przy maszynie wyciągowej) dotychczas jeszcze nie ustalono. Będą one — pisze „Polonia“ — gruntownie stwierdzone przy badaniu przez specjalną komisję, w skład której wejdzie również dwóch inżynierów z Francji, których przyjazd do Chorzowa każdej chwili się oczekiwany“.

Przytoczone wyjaśnienie „Polonii“ w gruncie rzeczy świadczy jak najbardziej fatalnie o systemie maszynowej gospodarki na kopalniach „Skarbofermu“. Jeśli bowiem na wypadek zepsucia się maszyny trzeba sprowadzać specjalistów aż z Francji, to przy takim procedurze trudno sobie wyobrazić szybkie i sprawne usuwanie zachodzących uszkodzeń. Prosty rozum mówi, że na wypadek zepsucia się jakiej maszyny powinno być na miejscu odpowiednie części zapasowe i powinien być też w tak wielkim przedsiębiorstwie na miejscu specjalista, który bez wielkiego zachodu i straty czasu mógłby zarządzić naprawę uszkodzeń.

Tymczasem właśnie, jak się dowiadujemy, niema zapasowych części maszynowych. Za ten arcydziwny stan rzeczy odpowiedzialny jest wydział maszynowy „Skarbofermu“. Na czele zaś tego wydziału znanym zbiegiem okoliczności stoją wyłącznie Francuzi. Oni też dysponują zamówieniami. Temu też wydziałowi mają kopalnie „Skarbofermu“ do zaopatrzenia „inwestycji“ w postaci starych maszyn lub maszyn i urządzeń, budowanych ze starego żelaza. W związku z tem zachodzą na terenie kopalń „Skarbofermu“ dość częste wypadki pucia się maszyn.

Jeśli fakty te stwierdzamy i domagamy się usunięcia przyczyn, które prowadzą do opisywanych objawów, to dziwić się należy, iż Korfantowa „Polonia“ tego nie tylko

nie rozumie, lecz ponadto usiłuje udzielać nam naganę. Jeśli „Polonia“ nie wytydzi się akceptować faktu sprowadzania z Francji takich maszyn, które wyrabia się i to w bardzo dobrym stanie na Śląsku, to rzecz „gustu“, „Polonii“. Tylko niech „Polonia“ przynajmniej nie pozwala sobie na obskurne fałszowanie naszych uwag. Mianowicie w pierwszej wiadomości o zepsuciu się maszyny wyciągowej na szybie „Prezydent Mo-

ścicki“ nie pisaliśmy o „lichocie materiału francuskiego“, jak to nie wiadomo dlaczego przekręca „Polonia“, lecz pisaliśmy dosłownie tak:

„Po bliższym zbadaniu okazało się, że uszkodzenie powstało wskutek lichoty materiału, z którego zostały wykonane koła maszyny, sprowadzonej z fabryki „Citroen“ w Francji za kwotę 800.000 zł.“

Maszyny były istotnie z Francji, lecz my nie określaliśmy ich jako materiał „francu-

ski“, bo dalecy jesteśmy od myśli, jakoby każdy materiał francuski musiał być lichy.

Fabryki Citroen we Francji i lichych wyrobów tej fabryki, dostarczonych kopalniom „Skarbofermu“, nie myliliśmy identyfikować z Francją jako taką i francuskością.

Pozatem stoimy na stanowisku, że gdyby fabryka Citroen zamiast lichoty dostarczała tylko dobre maszyny, to i wówczas nie powinno się od tej fabryki sprowadzać do Polski maszyn, które wyrabiały w Polsce, na Śląsku...

Korfantowa „Polonia“ ma jak widać zgola inny „pogląd“ na tę samą sprawę. Polska opinia publiczna i polski robotnik na Śląsku winien sobie ten polonijny „pogląd“ dobrze zapamiętać.

Przed plebiscytem w Saarze

Terytorium okręgu Saary, na którym ma się odbyć w dniu 13 stycznia plebiscyt, zamieszkuje około 800.000 osób, z tej zaś liczby zapisanych na liście głoszących zostało 530.000 osób. Na ogólną liczbę głoszących przypada 50.000 takich, którzy nie mieszkają stale w okręgu Saary, ale mają prawo wzięcia udziału w głosowaniu, gdyż się tam

urodzili. Większość ich przebywa w granicach Rzeszy.

Jak się grupują uprawnieni do głosowania pod względem nastawienia politycznego? Można śmiało przypuszczać, że z owych 50.000 osób z poza Saary 99% będzie głosować za przyłączeniem jej do Rzeszy. Na terytorium plebiscytowym mieszka około

30.000 Alzackich i Lotaryńskich, którzy ze względu na materialne i inne będą głosować najpewniej za status quo. Tak samo zachowują się zapewne Żydzi, których liczba w Saarze sięga około 6.000 osób. Po odliczeniu więc tych grup pozostaje około 450.000 stałych mieszkańców okręgu plebiscytowego, powołanych do głosowania. Jest to maksymalna cyfra udziału w głosowaniu, gdyż podczas głosowania w 1928 r. złożono 265.000 kartek, w r. 1932 — 342.000 kartek. Rezultaty zaś głosowania wykazały, że centrum (katolicy) otrzymało 48% głosów w 1928 r. i 45% w 1932 r., komuniści — 17% głosów w 1928 r. i 24% w 1932 r., socjaliści — 16% głosów w 1928 r. i 10% w 1932 r., partia nacjonalistyczna (pangermaniści i narodowi socjaliści) — 13% głosów w 1928 r. i 15% w 1932 r.

Cyfrы te dają dość dokładne pojęcie o podziale sił w obozach partyjnych. Prawie połowa ludności Saary składa się z katolików (centrum), po jednej trzeciej przypada na socjalistów i komunistów, natomiast oboz narodowo-socjalistyczny wraz z owymi 50.000 „zagranicznymi“ reprezentuje jedną piątą ogółu uprawnionych do głosowania.

Jak będą głosować te grupy? Narodowi socjaliści i nacjonalisti złoza, rzecz prosta, głosy za przyłączeniem Saary do Rzeszy. Co do innych grup — sprawa przedstawia się nie tak jasno i łatwo. Można oczywiście przewidzieć zgory, że większość socjalistów i komunistów będzie głosowała za status quo, pomni na represje, jakim ulegała ich komitoni w Rzeszy. I tak będzie napewno, aczkolwiek obecnie, ulegając presji zarządów fabrycznych, robotnicy i pracownicy zapisują się do „Deutsche Front“, organizacji centralnej narodowych socjalistów, otrzymującej dyrektywy z Rzeszy.

Z tego rozkładu sił widać jasno, że losy plebiscytu spoczywają w zupełności w rękach katolików — centrowców. Saara przedzie do Rzeszy lub opowie się za utrzymaniem status quo, zależnie od tego, jak głosować będzie oboz centrowy, który liczy 200.000 uprawnionych do głosowania. Jak zaś będą głosować centrowcy, to jest kwestia dzisiaj i jak się zdaje, aż do chwili samego głosowania niewyjaśniona. Centrowcy są organizacją bardzo wydisciplinowaną, karna i ulegająca wskazówkom kleru. Kler wyższy, biskup Trewiru, oraz biskup Spiru, stanęli jawnie po stronie narodowych socjalistów i w tym sensie instruuja podległe im duchowieństwo diecezjalne. Wśród kleru niższego różnie są jednak prądy i nastawienia, gdyż liczy się on z nastrojami swoich parafian, którzy mają w pamięci fakty zamordowania Klausera i Probstera, oraz przesładowań, przedmiotem których był oboz katolicki w Rzeszy. Watykan zachowuje zupełną neutralność wobec plebiscytu, tak, iż bitwe plebiscytowa o Saarę rozstrzygną katolicy tamtejsi.

Rozejm polityczny w Zagłębiu Saary nie został zakłócony

PARYŻ. Z Saarbrücken donoszą, że rozejm polityczny w czasie Świąt Bożego Narodzenia był ściśle przestrzegany zarówno przez państwa, jak i przez partie polityczne. Nie zanotowano w czasie świąt żadnego incydentu.

SAARBRUECKEN. Z dniem dzisiejszym wszystkie kawiarnie i restauracje na terenie Zagłębia Saary będą zamknięte o północy.

SAARBRUECKEN. W dniu 10 stycznia przybędzie do Saarbrücken 950 obywateli państw neutralnych, w tej liczbie 850 Szwajcarów, 850 Holendrów i 250 Luxemburczyków, pod których przewodnictwem czynna będzie biura wyborcze w dniu plebiscytu. Obywateli ci, po złożeniu przysięgi przed komisją plebiscytową, udadzą się do wyznaczonych im okręgów wyborczych.

Bezpieczeństwo pracy w górnictwie węglowym

Akcja zwalczania wypadków przy pracy w przemyśle będzie mogła naprawdę skutecznie rozwijać się wtedy, gdy szeroka opinia publiczna będzie stała informowana o stanie bezpieczeństwa pracy w przemyśle. Oficjalna statystyka wypadków, ogłaszana w sprawozdaniach Zakładu Ubezpieczenia od Wypadków, z konieczności jest zawsze spóźniona, gdyż wymaga dłuższego czasu na opracowanie; z uwagi na konieczność uzyskania aktualnej statystyki wypadków, Instytut Spraw Społecznych opracowuje w porozumieniu z Głównym Urzędem Statystycznym miesięczną i kwartalną statystykę wypadków w ważniejszych gałęziach, na podstawie informacji, podawanych przez codzienną prasę polską.

Statystyka ta, aczkolwiek niepełna, gdyż obejmuje tylko wypadki, powodujące śmierć na miejscu oraz wypadki najcięższe (niezawiesz wszystkie) jest jednak ściśła, albowiem informacje, podawane w tym zakresie przez prasę, oparte są na urzędowych rejestrach policyjnych.

Na podstawie powyższej statystyki o-

kazuje się, że w polskim górnictwie węglowym zdarzyło się w okresie od sierpnia do listopada 27, czyli w przeciągu 4-ch miesięcy, 27 wypadków, powodujących śmierć na miejscu oraz 95 wypadków bardzo ciężkich, w następstwie których część ołtarz zmarła, znaczna większość zaś pozostałych straciła całkowitą zdolność do pracy. Kronika policyjna zawiera następujące suche określenia stanu ofiar wypadków: złamanie podstawy czaszki — stan bezna dziejny, dwukrotne złamanie nogi i ręki — stan groźny, wstrząs mózgu i ciężkie okaleczenia — stan groźny, zginięcie klatki piersiowej i krzyża — stan beznadziejny, ciężkie obrażenia wewnętrzne — walczy ze śmiercią, porażenia na całym ciele — stan beznadziejny, zmażdżenie prawej stopy — stan groźny, zginięcie miednicy i ciężkie obrażenia wewnętrzne itd. itd. Jak widać, są to wypadki wyłącznie bardzo ciężkie; poza tem zachodzi kilkakrotnie wyższa liczba wypadków, t. zw. lżejszych, mniej sensacyjnych, o których wiadomości do kronik policyjnych nie przedostają się, które jednak niejednokrotnie po dłuższym okresie leczenia kończą się śmiercią — bądź kalectwem na całe życie.

Wypadki śmiertelne stanowią w górnictwie węglowym tylko 6—7% ogólnej liczby wypadków; wypadki t. zw. ciężkie, tj. powodujące niezdolność do pracy dłużej niż przez dwa lata — około 20—25%. Wypadki najcięższe, łączące się śmiertelnością, nie obejmują niewątpliwie więcej, niż 20% ogólnej liczby wypadków.

Można zatem przyjąć w przybliżeniu, że codzienna kronika wypadków podawana w prasie, dotyczy tylko 1/5 części wypadków w przemyśle węglowym, niemniej jednak statystyka ta charakteryzuje stan bezpieczeństwa pracy w przemyśle węglowym i warto, aby opinia publiczna była stale o tem informowana.

Niezaszczytne pierwsze miejsce pod względem liczby wypadków, zaszłych w okresie omawianych 4-ch miesięcy, obliczonych na 1000 robotników zajmujących kopalnia „Hillebrandt“ w Nowej Wsi na Śląsku, należąca do S. A. Wreń (wskaźnik 6,0) na drugim miejscu stoi kopalnia „Saurn“ w Zaglebiu Dabrowskim (wsk. 5,0), trzecie miejsce przypada kopalni „Paryż“ w Dabrowie Górniczej z Towarzystwa Francusko-Włoskiego (wsk. 4,5), skolei idzie kopalnia „Pawel“ w Chebzin na Śląsku, należąca do S. A. Godulla (4,0), potem kopalnia „Barbara“ w Chorzowie z Polskich Kopalń Skarbowych (3,6).

Na palcach można policzyć te kopalnie węgla, które prowadzą systematyczną akcję zwalczania wypadków; większość spraw bezpieczeństwa pracy mało się interesują, w rezultacie liczba wypadków rośnie i rośnie również ogromne straty, jakie ponosi wskutek tego nasze gospodarstwo społeczne.

Straty Zakładu Ubezpieczenia od Wypadków, wywołane nadmierną wypadkowalnością w kopalniach Zagłębia Śląskiego, wynoszą od 1% do 2 milionów złotych rocznie; gdyby w przemyśle węglowym akcja zapobiegawcza wypadkom została właściwie zorganizowana, to gospodarstwo nasze zaoszczędzałoby dzięki temu około 8 milion. złotych rocznie, czyli około 26% ogólnej sumy składek, wpłacanych na ubezpieczenie od wypadków

Trzecia fala wychodźstwa niemieckiego ze Śląska

Ostatni numer 48-ty „Der Deutsche in Polen“, numer noworoczny, zawiera szereg artykułów, omawiających szalone rozbicie mniejszości niemieckich, na które złożyło się kilka przyczyn, przedewszystkiem zaś próby „zgleichszaltowania“ tutejszych Niemców. „Der Deutsche“ mówi, że rezultatem tych usiłowań są „Trümmer, überall Trümmer“. Wiele winy za te „gruzy“ spada tu również na przemysłowców niemieckich, którzy „zaopatrzywszy“ samych siebie, zwiadła zagranicę, pozostawiając tutaj „na łaskę losu“ swe przedsiębiorstwa i pracowników. Senator Pant nie traci jednak nadziei i mówi, że jakkolwiek przyszły rok będzie zapewne również ciężki, to jednak w końcu „sprawiedliwość i prawda zwyciężą gwałt i kłamstwo“. Przyszłość okaże, czy optymizm jego jest uzasadniony.

Narazie jednak los mniejszości, zdaniem pisma, kształtuje się coraz ciężiej. Bardzo dobitnie mówi o tem artykuł pt. „Heim ins Reich“ (Die Abwanderung, aus Oberschlesien). Mowa jest w artykule o trzech fazach opuszczenia przez Niemców Śląska: 1) odrzutu po wojnie światowej, 2) po powstaniach i po podziale kraju, gdy odeszli stąd urzędnicy niemieccy. Pismo oświadcza, że obecnie po raz trzeci fala uchodźstwa podniosła się, a co jest najcięższe, że stało się to właśnie w czasie polsko-niemieckiego porozumienia!

Dwie są — zdaniem pisma — przyczyny tej nowej emigracji, czy reemigracji. Pierwszą jest względ materialny, a mianowicie przejście na ważniejszych przedsiębiorstwach przemysłowych pod „narodowo — polską kontrolę“, co łączy się ze zmianą osób na kierowniczych i niższych stanowiskach w zarządach. Pismo ironizuje w związku z tem, że nie tak wyobrażali sobie Niemcy tutejsi te fazy porozumienia i że szkód faktycznych nie wynagrodzi propaganda naro-

dowego socjalizmu wśród mniejszości niemieckiej w Polsce.

A właśnie moment propagandy jest tu bardzo ważny i on to, zdaniem „Der Deutsche“ — pędzi tysiące Niemców tutejszych przez granicę do Rzeszy! „Przez wiele lat hodowano tutaj na Śląsku wśród Niemców złudzenie o rewizji granic — mówi „Der Deutsche“. To błędne światło zgasiło z chwilą zawarcia pomiędzy Berlinem a Warszawą paktu i odkąd zrozumiano właściwy sens polsko-niemieckiego paktu“.

Bardzo cenne, choć nie nowe stwierdzenie! Cała polka niemiecka ubiegłych lat — to była iluzja, to było złudzenie. „Der Deutsche in Polen“ hodowane w tonie tutejszych Niemczyń złudzenia, że stan obecny jest tylko przejściowy; że obecna granica jest tylko tymczasowa! Kierownikiem zaś całej polityki mniejszości przez wiele lat był — Volksbund! Zestawienie powyższe mało wszystko tłumaczy wszystko.

Pismo ubolewa, że wobec rozwiania powyższych iluzji rewizjonistycznych, wielu tutejszych Niemców opadły skrydła, gdyż czują oni, że niczego się tu nie doczekają. (znaczy się zmiany granicy). I wobec tego emigrują do Niemiec! Czynią to zaś tem chętniej, że propaganda narodowo — socjalistyczna „małuje im trzecią Rzeszę w kolorach poprostu rajskich! To też tysiące Niemców pakują manatki. A skutek: „mniejszość jest zdziesiątkowana“!

Pismo ubolewa nad tym stanem rzeczy, który nas, wyznawcy szczerze, mnioj boli, nie napawa nami samymi uczuciami... Bynajmniej nas nie smuci ani nie oburza fakt, że zgleichszaltowana prasa, idąc zupełnie na pasku Berlina, — taką propagandę, za Rzeszą wśród naszej mniejszości uprawia. Ani nam też na myśl nie przychodzi przeciwstawiać się trzeciej fali wychodźstwa Niemców z Województwa Śląskiego. Niech każdy idzie tam, dokąd go serce ciągnie. a. b.

Kącik lekarski

O chorobach z przeziębienia

Półna jesień, mokra wlosna, oto pory roku, w których słyszy się na każdym kroku skargi... „przeziębienie się”. Nlema człowieka, któryby nie przeszedł dolegliwości spowodowanych przeziębieniem, są jednak różnice w zapadnięciu do choroby: jeden przeziębienie się łatwiej, drugi nie jest wrażliwy na zmianę temperatury. Zależy to od zahartowania ustroju, polegającego na zdolności szybkiego przystosowania naczyni krwionośnych skóry do warunków nagie wytworzenia. Każda zmiana pory roku, zwłaszcza jeżeli przychodzi nagle, jest momentem krytycznym dla naszego zdrowia. Wiedzieliśmy o tym 2000 lat temu Herodot, który twierdził, że zmiana pory roku jest przyczyną większości chorób. Przypomina on w swoich dziełach, że Egipcjanie są najzdrowszymi ludźmi współczesnego świata, a to z tego powodu, że w Egipcie pory roku prawie się nie zmieniają.

Rzeczywiście, Egipt posiada klimat niezwykle korzystny dla zdrowia tak, że do dnia dzisiejszego do egipskich sanatoriów (Kair, Heluan) chorych nerkowych i płucnych, nie mniej jednak zdrowotność starożytnych Egipcjan była wynikiem, oprócz korzystnego klimatu, przede wszystkim wysokiego poziomu higieny i higieny starożytności. Doświadczenia niedoścignione do dziś dzień technik konserwowania zwłok, oraz znajomość środków leczniczych i trucizn, które działają po tysiącach lat zabójczo, jak o tym na sobie przekonali się nieszczęśliwi badacze mumii Tutankhamena.

Jedną z najczęstszych chorób z przeziębienia jest katar nosa objawiający się zwiększoną produkcją wydzieliny surowiczej przez błonę śluzową nosa. Choroba ta wywołana prawdopodobnie przez zarazek, dotychczas mimo postępów wiedzy lekarskiej nieodkryty, była kiedyś, przed tysiącami lat chorobą śmiertelną, dziś po wiekach organizm ludzki jest do tego stopnia odporny, że na nieżyt śluzówki nosa wywołany tymi drobnoustrojami, reaguje najwyżej kichaniem, pocuciem ogólnego rozbitcia, niezręcznością apetytu; objawy te jednak po pewnym czasie (8-10 dni) samorzutnie ustępują. Niestety nie mamy dotychczas swego rodzaju katar nosa. Możemy co najwyżej zapobiegać rozwojowi się typowych objawów kataralnych przez wypicie kropli 3% jodyny w pół szklanki wody. Kiedy jednak katar rozwinie się na dobre, możemy już tylko łagodzić jego objawy przez picie ziółek, a przede wszystkim herbatki napojnych (kwiat lipowy, gorące lemonjady, herbata z rumem), wdychanie naparu z szałwii, smarowanie nosa wazeliną z dodatkiem mentolu itp.

Katar nosa może jednak nie ustąpić, ale przejść w stan chroniczny, może również zaatakować błonę śluzową wysięlną jamy komunikującej się z jamami nosa (zatoki czołowe, zatoki Highmora) wywołując przez to dokuczliwe bóle i zmuszając nieraz do interwencji chirurgicznej.

Banalny katar nosa osłabiający siły obronne organizmu może stwarzać dobre warunki do wybuchu innych schorzeń, przed którymi dotychczas organizm był bezpieczny.

I tak sprawa nieytowa z nosa przejść może w infekcję gardła i dalszych dróg oddechowych, może być punktem wyjścia wszystkim znanej grypy czyli influenzy, choroby gorączkowej, zakaźnej powodowanej przez zarazek-palcuski influenzy, który normalnie żyje w gardle i jamie ustnej, nie czyniąc swemu gospodarzowi szkody. Wystarczy jednak chwilowe osłabienie organizmu, aby zarazek przedostał się do krwi, i wywołał reakcję w postaci wysięku gorączki, bólów stawowych etc. W roku 1918 zarazek grypy był szczególnie zjadliwy i wywołał istną epidemię „hiszpanki”, która nie tylko w Hiszpanii, ale w całej Europie wyniszczyła wojenną ludź, zabrała tysiące ofiar. Wstrząs cieplny może wywołać również zapalenie migdałów (angina) objawiające się bolesnością gardła, utrudnieniem połykania, gorączką, ropniami, czopami na migdałkach. Sprawa ropna na migdałkach podniebiennych, tak jak zresztą w każdej innej okolicy ciała (zęby, ucho) może być wręcz, przez które zarzki wchodzi do organizmu i tu, w odległych nawet narządach, wywołując ciężkie zmiany. Na tej drodze powstają: reumatyzm stawowy, ciężkie choroby serca i nerek.

Dość długo było dla medycyny zagadką, dlaczego nagle osłabienie organizmu, czy to przez nagłą zmianę temperatury, czy przez nożenie mokrej bielizny, może być powodem tak licznych chorób. Dopiero najnowsze badania udzieliły uchylić rąbek tajemnicy i wykazały, że zimno działa drażniąco początkowo tylko na skórę, albo śledwie na niewielki obszar

skóry. Jeżeli nacynia krwionośne skóry nie zdołają się szybko przeciwstawić bodźcowi przez wydalenie skurcz, skądśkolwiek działanie zimna przenosi się na krew. Sprawa nie kończy się na osłabieniu krwi, powstają bowiem niepożądane zmiany w stanie chemicznym krwi i soków tkankowych działające szkodliwie na naczynia i włókna nerwowe, wywołując tam zaburzenia w krwioobiegu i utrudnienie przemiany materii. Zjawiają się różne „darcia”, które nazywamy „Hexenschuss”, „lumbago” itp. Albo też na skutek działania tych samych przyczyn, rozpoczyna się nieżyt w drogach oddechowych, z towarzyszącą wzmożoną produkcją wydzieliny śluzowej, która jest dobrą pożywką dla niektórych rodzajów bakterii, zwłaszcza dla zarazków gronkowca stawowego, influenzy, zapalenia płuc i gryzki.

Moral ten wywodzi jest ten, że należy przez hartowanie ciała, oraz noszenie suchego, nieprzemakalnego ubioru unikać zanieczyszczeń, i że nigdy nie należy lekceważyć pozornie niewielkiego przeziębienia, ale w przypadku gorączki albo zego samopoczucia udać się niezwłocznie do swego lekarza. Jedynie bowiem opieka lekarska, wykrywająca przez dokładne badanie całego organizmu groźne mu komplikacje, może skutecznie przeciwdziałać niebezpieczeństwu i ratować zdrowie, najcięższe dobro człowieka.



Interesujący moment z lekcji pływania i skoków głową do wody na krytym basenie zimowym.

Samochód wpadł pod pociąg

Berlin. Z Wiednia donoszą, że w pobliżu miasta wpadł pod pociąg samochód ciężarowy, którym jechało 4 osoby. Auto zostało strąszone, dwie osoby poniosły śmierć, a dwie w stanie beznadziejnym odwieziono do szpitala. Drożnik, który zapomniał zamknąć zaporę został aresztowany.

Więści z całej Polski

(X) Samobójstwo artysty.

Artysta rzeźbiarz, 37-letni Jerzy Łopuszański, zamieszkały w Warszawie, od dłuższego czasu cierpiący na apatię. Dużo do tego przyczynił się brak prawnej ręki, którą stracił podczas wojny. W wieczór 24 grudnia, w Łopuszańskim czuł się gorzej niż zazwyczaj i gdy wszyscy domownicy udali się na spoczynek, powiesił się na sznurku, który umocował na wiszącej. W kilka godzin później obudzili się żona desperata i widząc męża, wiszącego na wiszącej, wzięła alarm. Wezwany lekarz Pozostawia stwierdził zgon artysty.

(X) Głowa w szkiełkach.

We wsi Golaszyn Osada, w pow. rawickim popełniła samobójstwo w wstrząsający sposób 55-letnia Elżbieta Sprutowa. Od dłuższego czasu już zdrażała ona objawy rozstroju nerwowego i kilkakrotnie usiłowała odebrać sobie życie. Nocy ubiegłej wstała podczas snu męża i udała się do stodoły. Tu posuła w ruch szkiełkami i podłożyła głowę pod rozpętnowaną ostrą. Nieszczęśliwa została zgilotywowana. Mąż Sprutowej, obudzony się, stwierdził nieobecność żony i pobiegł jej szukać. W stodole znalazł już zwłoki z odciętą głową.

(X) Ziemia z pod pomnika Kościuski w Szwajcarji — do Krakowa.

Do Krakowa przysłano w osobnej skrzynce drewnianej, zaopatrzonej w herb szwajcarski i srebrną tabliczkę ziemię ze Szwajcarji z pod pomnika Kościuski, w Solurze. Ziemię tę przysłał tamtejsi Polacy z przeznaczeniem umieszczenia jej w kopcu Marszałka J. Piłsudskiego na Sowińcu w lesie Wolskim pod Krakowem 19 marca 1935 roku. Uroczystości dysputa kopca odbędzie się prawdopodobnie w dniu Imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego.

(X) Jeszcze jeden polejamy ofiarą bandytów.

Wczoraj w nocy w Poznaniu posterunkowy 3-go komisariatu Bolesław Szafkowski natknął się na sprawców włamania do jednej z piekarni przy Górnej Wildzie. W czasie posęgu został on przez włamywaczy zastrzelony kilku strzałami z rewolweru. Władze prowadzą dochódzenie ośmiem wykrycia sprawców włamania i morderstwa.

(X) Zlikwidowanie wskutek... lenistwa.

Starostwo powiatowe w Grodnie po przeprowadzeniu kontroli stowarzyszeń, istniejących na obszarze pow. grodzieńskiego, zawiesiło o statum około 100 stowarzyszeń, które od dłuższego czasu istniały tylko na papierze i nie przejawiały żadnej działalności.

(X) Leszczków spalony.

Z Leszczkowa donoszą, że w pierwszy dzień o godzinie 6 rano wybuchł pożar w wielkiej fabryce sukna i koców R. Zarowskiego, wskutek nagromadzenia większej ilości drewna koło pieca. Oprócz fabryki spłonęły gorzelnia i młyn. Szkody materialne bardzo znaczne.

(X) Sprawa wywieszenia flag państwowych.

Komisarz rządu na m. Warszawę zarządził, by starostowie grodzcy, za pośrednictwem policji, zwrócili uwagę dozorców domowych na niewłaściwe wywieszenie flag z okazji uroczystości państwowych. Zdarzały się bowiem wypadki, że w dniach tych wywieszano flagi o barwach państwowych, opuszczone do połowy masztu (tj. owinięte do połowy żerdzi, do której jest przymocowane płótno). Tymczasem flagi powinny być wywieszane w ten sposób jedynie w dniach żałoby! Poza tym zdarzały się niejednokrotnie wypadki wywieszania flag o barwach państwowych w stanie zanieczyszczenia, poplamienia i t.d. Należy zaznaczyć, że w tych przypadkach odpowiedzialność ponosił nie tylko dozorca domowy, ale również właściciel, względnie administratorzy domów.

FLAVIA STENO.

Noc św. Wawrzyńca

Z włoskiego przełożyła Halasz Wiśniewska.

(65)

(Ciąg dalszy.)

Postanawiał sobie napisać do niego wkrótce. Nie było koniecznym, by przyjaciel wiedział o dziecku, zabranem przez niego. Wystarczyło poprosić go o informację pod jakimkolwiek pretekstem.

Dziecko tymczasem zostało przy nim. A gdyby nie zaszedł wypadek zwrócenia go matce, tem lepiej.

W Brifard były domy i ziemię także i dla niego. I raczej, aniżeli pewnego dnia, zostawić wszystko temu rozpustnikowi, wnukowi, który włóczył się po świecie, robiąc długą i conto przyszłego dziedzicwa po dziadku, czyż nie byłoby lepiej zaodrotować zblakłego malca i zrobić go spadkobiercą swego majątku?

Brifard.

Bardzo obszerne ogrodzenie, zamknięte palisadą, ukrytą wśród przestających się już, podwójnego, bardzo wysokiego płotu z dzikich leśnych. Wewnątrz, na obszarze kilmetrów kwadratowych, pański, trzypiętrowy budynek, ze schodami wprost w ogrodem angielskim dokola sztachet, obrośniętych młodem winem i zamykających go.

Zdała od ogrodu, stajnie i dom dla służby. Dalej, rozsiadanych po całym ogrodzeniu, kilka domów chłopskich, a poza obszarem zamkniętym łąki nieskończoności.

Ekwipaż Gery Tietze, przejeżdżający poza ogrodzenie i przebywający galopem długą ścięgłą, uprzątniętą z śniegu, zatrzymał się przed sztachetami, otaczającymi

ogród. Wzdłuż sztachet ustawiona była służba: mężczyźni i kobiety różnego wieku.

Przed wszystkimi stała wysoka sylwetka kobiety, pięknej jeszcze i która musiała być dawniej wspaniale piękna: o ciemnej karnacji i ciemnych oczach pod koronką kruczonych włosów, zaledwie tu i ówdzie dotkniętych siewiem lat. Ubrana była skromnie, ale z widoczną starannością, a w całym jej zachowaniu widać było wyraźnie przyzwyczajenie do niepodzielnego panowania.

Obok niej, ale o dwa kroki w tył, stała cudna postać dziewczyny: wysoka, wysmukła, z oczami, jak lazurowe gwiazdy wśród jasnej słodczy różowej twarzy i z dwoma grubymi warkoczami włosów, jak nieć złota, związanej miękko i tworzącej jakby aureolę dokola pięknej twarzy.

Służący i służące zdawali się odczuwać dla obu tych kobiet przywiązanie, pełne szacunku i uległości. W rzeczywistości, wszyscy oni patrzyli i z wyjątkową ciekawością śledzili spotkanie pana z dwiema kobietami, by z zachowaniem jego zbadać stopień zżyłości, jakim się obie u niego cieszyły.

Nie było tajemnicą dla nikogo, że Małaczka rzadziła od dwudziestupięciu lat panem i że Ilona, piękna córka Beli, dążyła do zdobycia następcy po niej w rządach, przewyższając je jednak o całą tę odległość, o jaką może być wyższy związek legalny od związku z kaprysu.

Tak, niezwykle zuchwały Bela, ośmielił się zamrzeć o tem, by uczynić ze swej córki, pięknej jak żadna inna kobieta na świecie, prawą małżonkę Gezy Tietze.

Przestrzeń do przebycia była ogromna: ale czyż szesnastoletnia dziewczyna, czysta i piękna, nie jest może zawsze dość cenną rzeczą dla pięćdziesięciopięcioletniego męża, choćby był nawet bogatym i magnatem?

Co więcej, Bela postarł się, by dać tej swojej jedynej córce wykształcenie, godne księżniczki, w klasztorze Sacré Coeur w Budapeszcie. I właśnie dlatego, przed sześciu miesiącami, Ilona wróciła z klasztoru, umiając z równą prawą mówić po węgiersku, po niemiecku i po angielsku; umiając grać na fortepianie, śpiewać i malować.

Ale chytra Małaczka, która uwielbiała swego pana, a niemniej uwielbiała swą władzę, miała się na baczności.

Ilona mogła, owszem, udać się do „Zamku” — nazwę tę wnieśli zwykli nadawcy mieszkańu pana — ale pozostać w nim, dopóki pan nie wróci, gdy objęłaby swej posiadłości i doglądał je — nie mogła. I nawet dotychczas nie mogła tego dostąpić, by ją poproszono o zagranie na koncertowym fortepianie, stojącym w wielkim salonie, milczącym od lat dwudziestu, utworów z muzyki klasycznej, które grwała w niedziele na organach w wiejskim kościółku.

Małaczka czuwała.

Przysięgała sobie, że Ilona nie zostanie nigdy kasszelenką Brifard i jako prawdziwa córka cyganów, jaką była, dotrzyma za wszelką cenę przysięgi.

Nieprzejazd między dwoma kobietami, z dniem każdym stawała się ostrzejsza.

Teraz jednak, podczas gdy Bela wstrzymywał konie, a Siao śpieszył otwierać drzwiczki, zachowanie Małaczki i Ilony, przykuwających uwagę wszystkich obecnych, było nienaganne.

Do drzewiczek zbliżyła się tylko Małaczka.

Ilona została wyprostowana, na swoim miejscu, obok sztachet i czekała.

Gdy jednak, po otworzeniu drzwiczek, ujrano Siao, wyciągającego ramiona i wyjmującego z powozu dziecko, o twarzyczce, nacechowanej zdumieniem, ci- -hy okrzyk wybiegł z ust wszystkich obecnych.

Moralność dzisiejszego Berlina

Zakazy a rzeczywistość

(Korespondencja własna „Polski Zachodni“)

Berlin, w grudniu 1934.

Bezpośrednio po objęciu władzy przez reżim narodowo-socjalistyczny w berlińskim światku nocnego życia, zabawa i wszelkich pociech zaplanowała konsternację. Wybiła czarna godzina. Wiedzieliśmy, że hitlerowcy przygotowują olbrzymie miotły, które wymiecie wszystkie napaści nagromadzone w czasie wojny. Zbił się koniec bez pardonu dla rozmaitych nawałt oświeceniowych eleganczek woli w przeciwności osławionego Kurfürstendammu, w których tak przepisywał się Maurycy Dekobra i które rzeczywiście istniały. Czy jednak tylko istniały?

Je istniały to fakt. Wystarczy tylko przypomnieć słynnego szariatana Hanussena, czeskiego żyda, który był za pan brat z najwybitniejszymi przywódcami hitlerowskiej w przelocie czerwono-... Na t. zw. „Jachcie rozkoszy“, który był własnością Hanussena, rozgrywały się najlustrzyczniejsze orgie. Wspaniała łódź motorowa, wyekwipowana w najnowsze i najbardziej luksusowe urządzenia, wyjeżdżała dwa albo trzy razy na tydzień, gdzieś na środek jednego z wód jeziorokoła Berlina. Na pokładzie było różnorakie towarzystwo. Nie brakowało wysokich dostojników partyjnych, którzy byli w gościnie... żyda bardzo podejrzanego szatnika.

Hanussen był bowiem bardzo podejrzaną figurą.

O tem wiedzieli w Berlinie każde dziecko. Żaden porządny człowiek nie zadawał się z nim. Wiedzieli natomiast, że Hanussen ma kolosalne stosunki w partii NSDAP. Bano się go, straszone się przed jego szantażami. Nie długo się go jednak bano. W pierwszych miesiącach po objęciu władzy przez Hitlera.

Hanussen umarł tajemniczą śmiercią w lesie pod Berlinem.

Ktoś go zastrzelił — mówił komunikat policyjny. Echo mówiło natomiast, że go poproszono sprzątnięto go za duzo widzieli. A prasa zagraniczna pisała, że Hanussen był także poinformowany o szczegółach podpalenia Reichstagu.

Hanussen nie żyje. Jego jacht został sprzedany. Pozostało natomiast mieszkanie Hanussena na Biebtrenstrasse, niedaleko Kurfürstendammu. Mieszka tam wdowa po pewnym artystycznym, która mieszkanka tego nie zmienia. Pozostawia ją tak jak była — dla osobliwości. Chętnie ją pokazuje. Jeden pokój jest tam zupełnie czarny: posadzka z czarnego marmuru, owała z czarnej porcelany, meble również czarne. Szczególnie rzuca się w oczy rozłożysty czarny tapczan z bluszczem aksami. To jest pomnik po Hanussenie.

Pozatem jeszcze coś pozostało się po nim. — Manowce knajpy, do których uczęszczał. Nie wszystkie się jednak zostały. Wiele z nich zamknięto przynajmniej. No, „Eldorado“ przy ul. Motzstrasse. Była to kawiarnia-dancing, elegancja spólnika, gdzie mężczyźni byli koleśkami. A kobiety mężczyźni. Byli tam tacy mężczyźni, którzy w ogóle nie posiadali ubrań męskich. Nosili wyłącznie damskie suknie. Zagraniczni gołbrotarzy opowiadali, że jest to najobszerniejszy lokal na całej kuli ziemskiej. Nigdzie nie tolerowano tak jawnie wyuzdanej rozpusty, jak w Berlinie. Teraz ta rozpusta zaklonono. Nie wolno. Koniec.

Albo czy rzeczywiście koniec? Wiadoma rzecz: zakazany owoc lepiej smakuje. Randka dla młodej berlińskiej nie ma tego uroku i romantyczności jeżeli... mamusia o niej wie. I żadna berlińska matka nie troszczy się o to, co robi jej córka, która przychodzi do domu o 5-ej nad ranem. Nie pyta jej gdzie była. Wzrywa natomiast swej córce, nawet jak jej opowiada największe „bujdy“.

Wracania do domu nad ranem nie można berlińskiemu zabronić. To nie da się wykorzystać. Nie pomogą żadne drażniące rozporządzenia i dekrety. Berlińska pozostała berlińską — zawsze skóra do zawierania znajomości.

W narodzinach czynnik zastanawiają się nad tem, jakby zmienić te „obyczaje“, jakby podnieść moralność Berlina. Dlatego też wymyślono, że każda niemiecka dziewczyna musi odbyć rok przymusowej pracy w jednym z obozów na prowincji. To ją ma zmienić. Jak się okazuje jednak — skontrolowany fakt w kilku wypadkach — młode 15 i 16-letnie dziewczęta wracają z tych obozów przymusowej pracy naprawdę przed upływem roku, ale zato

— w długostawionym stanie...

Będą młodziutki niemieckie matczki. Podnieśli się stan urodzin w Trzeciej Rzeszy. Ale gdzie będą ojcowie tych dzieci?

Również jeżeli nie bezpośrednio to w każdym razie pośrednio z podniesieniem moralności nie tylko w Berlinie ale w całej Rzeszy jest związana ustawa o podatkach. W ustawie tej przewidziany jest podatek kawalerski. Wysokość tego podatku doprowadziła już teraz do najrozmaitszych komplikacji i bardzo charakterystycznych objawów. Wszyscy kawalerowie, którzy zarabiali ponad 6 tysięcy marek rocznie, muszą za-

placić w ciągu roku 1000 marek podatku — jeżeli nie są żonaci. Gdy natomiast mają żonę... korzystają z całego szeregu ulg, dostają zapomogi i są w ogóle mile widziani. Ale małżonka za to nie wolno pracować. Kobieta niemiecka powinna się zajmować ogniskiem domowym, mieć blond włosy i niebieskie oczy. Posadę traci jednak mimo wszystko. Nawet jeżeli ma blond włosy i niebieskie oczy, traci ją momentalnie, automatycznie, gdy wychodzi za mąż. Młodzi ludzie Berlina kalkulują przeto, co się bardziej opłaci: pobrać się i złożyć na ołtarzu małżeńskim posadę młodej żony, czy też zachować posadę i się nie poślubić. Małżeństwo stało się dziełem czysto transakcyjnym finansowym, czystą kalkulacją, czystym interesem.

Z tego powodu powszechnym objawem są w Berlinie (zw. „Scheinehen“ (małżeństwo dla pozorów).

Jest publiczną tajemnicą, że zawieranie takich małżeństw jest szczególnie w Berlinie na porządku dziennym. Jeden z wielu przykładów: adwokat-kawaler, który z tych czy innych powodów nie chce się żenić. Zarabia więcej jak 6 tysięcy marek rocznie. Szkoła mu oczywiście tysiąca na zapłatę podatku. Znajduje więc następujące wyjście: pobiera się ze swoją stenotypistką, pobiera się czysto formalnie, na papierze, dla pozorów, żeby nie płacić podatków. Takich przykładów można by przytoczyć niezliczoną ilość. Mówi o nich cały Berlin. Śmieje się wszystkie piękne panie. A eleganci z modnych kawiarni na Kurfürstendammie, z różnych Bristolów, znalazły sobie nowe zarobki.

Ne wszyscy mężczyźni Berlina, którzy zarabiali ponad 6 tysięcy marek rocznie są bowiem adwokatami i mają stenotypistki. Niekiedy mają stenotypistki, ale te właśnie roszą sobie pretensje do zamążpójścia za swego szefa za jakiś tam jego „zapomnienie“. „Eleganci z modnych kawiarni na Kurfürstendammie zgadzają się być „żonami“ tylko za pewną stosunkową drobną zapłatą miesieczną.

Przyjeżdżając do Berlina po dwuletniej nieobecności — słyszy się to często od znanych — rzuca się w oczy bardzo ważna zmiana w zewnętrznym wyglądzie stolicy Rzeszy pod względem „moralności“. Chodzi o rolę, którą berlińskie córki Koryntu. To prawda rogi ulic opróżniły się. Wprawdzie nie zupełnie, ale opróżniły się conajmniej o 60 procent. Ale i to tylko dla niewłaściwie nazwanej, berlińskiej córki Koryntu są bowiem bardzo pomysłowe. Nie wolno im stać na ulicach, to też przeważnie nie stoją.

Zato stoja w oknach!

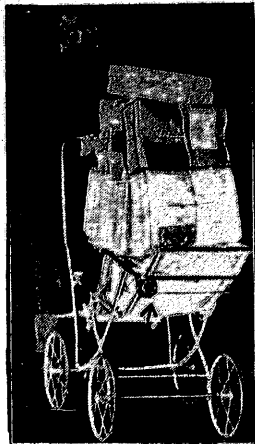
Sytuacja w Berlinie pod tym względem dosyć niewygodna, bo niema parterowych mieszkań i wszystkie „pensjonaty“ mieszczą się przeważnie na pierwszym piętrze. A stojąc przy oknie pierwszego piętra, należy przecież zwrócić na siebie jakos uwagę przechodniów. Czynią to w ten sposób, że czyszczą namydlone okna! Słoneczka jest po największej części laskrawego koloru, żeby się jaknajbardziej rzucała w oczy. Gdy mężczyzna minowoli zerknie okiem w górę, zapraszający uśmiełek ofiaruje mu gościnie na czas do woli.

Dawnie, przed 30-tych stycznia 1933 r. jedna z najciekawszych rubryk berlińskich dzienników były ogłoszenia. Rolę się tam poruszyło od najrozmaitszych ofiarowanych „lekcyj“: francuskiej, angielskiej, hiszpańskiej, albo ze Hiszpanią, udziela francuskiego itd. Ogłoszenia te miały w Berlinie to samo znaczenie, co osławione czerwone lampy w Paryżu. Ogłoszenia te dawano do gazet wyłącznie dla wygody i orientacji „zainteresowanych“. Z tych ogłoszeń wiele gazet czerpało poważne dochody. Obecnie ogłoszeń takich prawie, że nie widać.

Tenbardziej wpadło onegdaj w oko ogłoszenie w jednym z dzienników berlińskich, którego autor poszukiwał młodej, eleganckiej, zgrabnej i ładnej pani. Praca nie ciężka, placą pokaźna: intratny dochód. Zaczekawo nas. Posłałszy znajomą pannę Margot Byal zgrabną, ładną, elegancką, młodą i mądrą naszą panną Margot. Przyjęła ją jakaś niestara pani, w okularach rogowych. Począł jej tłumaczyć obszernie i szczegółowo o co chodzi. Najpierw przekazała się na podstawie dokumentów, czy prababka panny Margot była aryjskiej pochodzenia. Następnie oświadczyła, że sprawa jest poważna. Właścicielem przedsiębiorstwa jest emerytowany pułkownik, baron w dodatku. Poza tem kierunek polityczny instytucji jest wybitnie nacjonalistyczny. A to wszystko razem jest... pośrednictwem małżeńskim!

Poszukują młodych, eleganckich, zgrabnych i ładnych niewiast do nawiązywania interesów. Odbija się to w ten sposób, że do biura (bardzo wytwornego nawiasem powiedziawszy) — przychodzi mężczyźni. Młoda i piękna kobieta potrafi przedrzeć zrozumiem wymagania klienta i przedzielić dla niego odpowiednią „partię“. Godziny urzędowe tego biura są między 3-cią popołudniem a 8-mą wieczorem.

Dama w czarnych rogowych okularach opowiadała te wszystkie szczegóły jednym tchem.



Nawet wózki dziecięce zaopatrują zagranicą w lampkę bezpieczeństwa, chroniącą przed najeżaniem w czasie mgły lub w nocy.

Dodała, że p. Margot — która nam wszystko później opowiadała — nadawałaby się do tego biura, bo popierzeć ma wspaniałe warunki zewnętrzne i potem jest sprytna. Dlatego powinna porozmawiać z szefem osobie.

Szef przyjął Margot następnego dnia przedpołudniem. W przedpokoju siedziało najmniej 15 młodych panieniek, ale p. Margot została przyjęta jako pierwsza, chociaż przyszła dosyć późno. Widocznie dama w czarnych rogowych okularach pokładała w niej „wielkie nadzieje“. Pan, który przyjął Margot był chyba rzeczywiście emerytowanym pułkownikiem i baronem. Tak w każdym razie wyglądał. Chudy, wysoki, twarz pocięta, łysina i monokl. Mówił krótkimi zdania i dosyć oschle. Wyłuszczył jeszcze raz to samo co wytłumaczyła dama w rogowych okularach. Podkreśliła, że głównie chodzi o spryt.

Panna Margot powiedziała, że owszem. Jutro przyjdzie. Ale nie poszła. Nie poszła właśnie dlatego, bo była sprytna.

Innym o wiele prostszym sposobem nawiązywania zawierania znajomości w teraźniejszym Berlinie jest pewien czelozdny instytut niedaleko Wittenbergplatz. Kierowsa dnia późnym wieczorem jakiś pan z wysoko postawionym kłaczem wetknął nam do ręki karteczkę z numerem telefonu i intrzygującym napisem. Dzwoniliśmy. Było już po pół nocy. Odpowiadał męski głos. Pyta czy nie chcemy zawrzeć znajomości. Owszem, ale nie jesteśmy sami. Towarzyszy nam przyjaciel. To nie nie szkodzi, temlepiej — odpowiada głos przez telefon. Idziemy. Pan który mówił z nami przez telefon czekał przed bramą, która była zamknięta. W kłapie marynarki miał odznakę swastyki i przywitał się z nami powiedzeniem „Heil Hitler“ i podniesieniem prawej ręki. Później zaczął nam opowiadać. Jest właścicielem takiego klubu, do którego przychodzi młode panienki, które się nudzą w Berlinie i nie mają nikogo w tem wielkim mieście. Chętnieby zawarły odpowiednią znajomość, ale się wstydzą i poezatem nie mają stosunków towarzyskich.

Należenie do klubu kosztuje dla mężczyzny (kobiety mogą należeć zadarmo) 6 marek miesięcznie. Można także jednorazowo przyjść i spróbować co kosztuje jedną markę. Placąc ryczałt miesięczny można codziennie przychodzić i szukać tak długo aż się znajdzie odpowiednią „przyjaciółkę“.

Wieluśmy zapłacić po marce. Znaleźliśmy się w prywatnym mieszkaniu. Przedstawiono nam dwie panienki. Właściciel mieszkania powiedział nam na schodach jeszcze, że przedstawi nam dwie niewiasty z których jedna będzie Szwedka, druga berlińska. Ale prosz nas, żebyśmy zeszli z nimi do kawiarni, bo on jest dyskretny... Następnie usmiechnął się, dosyć głupio zresztą, ale miało to być wieloznaczne... Pośliznęliśmy więc do kawiarni. Panienki były bardzo wstydliwe, ale głodne, przedewszystkiem zaś spragnione. Zjadły kolację. Wypili po parę sznapsów i w ogóle nie żałowały sobie. Później dopiero zaczęły się rozmawiać. Czują się same. Nie mają nikogo. Jedną opuszcili narzeczony, niktęmak, który był no cennie, jak nie-żydem. Druga przyznała się z lekkim niefelicem, że jest wdówka.

Wino smakowało wymśnieniem. Muzyczna grała. Słowem panowała swoista atmosfera. Szwedka i berlińska były bardzo wesołe. Później dopiero, gdy zbliżała się godz. 3, o której zamykają lokal, wyraziły sztydo z worka: obydwe zwręczyły się nam, że są... bardzo biedne, nie zapłaciły komornego, a wogóle... — przykroście — rzecz jasna, ale to komornie, to przekleście komorne...

Tak wygląda „moralność Berlina“ w elegancji jego dzielnic, na Kurfürstendammie i w jego pobliżu. Ale prawdziwy Berlin, moralność prawdziwego Berlina — należy szukać zupełnie gdzie indziej, w innych dzielnicach, które noszą zupełnie inny charakter i w których „moralność“ wyrzła zupełnie inną płetno. O tem napiszemy kiedy indziej.



Portugalski półowiec „Loanda“ najechał w pobliżu Oporto w Portugalji na wielki, holenderski transoceaniczny okręt „Orania“. Bok okrętu został w zderzeniu zdruzgotany. Załogę i pasażerów uratowano. Na zdjęciu okręt „Orania“ tuż przed zatonięciem.

Latarnia morska bez latarnika

W najbliższym czasie na wyspie Quessant w Złotym (Bretania) zostanie uruchomiona automatyczna latarnia morska: pierwsza tego rodzaju latarnia na świecie. Położona na pełnym morzu, na cyplu Nivide, będzie działała zupełnie bez obsługi, sposobem automatycznym. Aby umożliwić dostęp do niej, ułożono na skutek burzliwego morza w tem miejscu, połączone ją z wybrzeżem lina.

Wyspa Quessant stanowi jakoby młecsk zakreślenie dla okr. łow. stynących z zatoki Gwionekkiej lub z kanału La Manche w kierunku północnej Ameryki. kuch okrętów jest więc w tem miejscu bardzo duży.

Ponieważ skala ta jest dostępna za ledwie w ciągu kilku dni na rok, budowa latarni następcza olbrzym. Trwała przeszło 20 lat (od 1911 r.)

brązowania tych trudności wystarczy przytoczyć, że trzeba było rozcinać nad morzem przeszło 2000 metrów kable wagi około 6 ton. Oświetlenie latarni składa się ze światła elektrycznego o sile 1500 watt i ze światła pomocniczego gazowego na acetylenie, włączonego automatycznie w razie zgaśnięcia elektryczności, poza tem funkcjonuje syrena, wprawna w ruch za pomocą elektrycznych kompresorów.

Światło gazowe reguluje, zapala i gasi w odpo. jedynich momentach, w wypadku niedziałania światła elektrycznego, specjalny mechanizm zegarowy, syrena ostrzegawcza działająca na skutek kolejnie nadawanego prądu elektrycznego, a działa wprawiane są w ruch w ten sam sposób, co i syrena, ale przez prąd o kierunku przeciwnym niż w syrenie. Nowe urządzenie w Nivide jest pierwszą instalacją tego rodzaju na świecie.

Guslik losprowio...

Na śmiana roku

Godko sylwestrowo-noworoczno przy plaskóweczce, groku abo co tam wyda dżą nolepszę.

Siednomyślnością nieznaną we świecie, a w Polsce już blank nie, zgodzają się pono wszyscy, że kończący się rok 1934 był pod smem. Zwyczajnie już nie eny pod tonym pieskiem styry razy hrubszym jak mu jego rasa przepisuje, ale pod tonym psem uboższym, co to za swoja wierno służba musi som żywić się lecy kandy bele czem, a kiel je na łafecchu, to mu ani wody nie dadza w gorac, aże się bork wściyko i musi być zastrzelony, bo nie kiel doczeka końca, cohy ko kaj załukli abo utopili.

Wyrażając się „po nowoczesnemu”, abo robiąc tyż małe ustępstwo modzie, pedziłoby, że rok 1934 stoł pod znakiem psa. Wszystko bowiem dzisiaj jest, stoł abo odbywo się pod jakowymś znakiem; inakszy ci zodyn porozumy sprawozdawca nie nie napisać; kioleci pedzić inkszygo wstępu do swojego sprawozdania nie wymyślić. No, a astronomio a jeszcze większy astrologio to już dzisiaj na Amynt w modzie. Bo astronomio życzo nom liczb, chłtorem obrachowujmy swoje wydatki, chłtore mają być ale nie sa robione (bo przychody rachuje się pono inkszymi liczbami, można podziemienn) i długi fosobliwie wojny, chłtorech nichto nie kee płacić. A już astrologio, to starożytno, a można aż przedpotowu sztuką czytano z gwiozd, co kiertymu przeznaczono, po wynalazieniu luneti i teleskopów jeszcze udoskonalono i bardzo czynno i dziępiro w przeszłych stu rokach mocno wmyślano, terazki zaś wróciła w moda i pono już wściśko się wolent no wśchennie jako „wiedza wyższa”.

No, jak je tak je, jo celi ta astronomioje mi astrologioje nie sztydurowoł, to sie ani tem nie znam. Wim eny teli, że tonych „znaków niebieskich” mo być dwaście i cołki tym wionek miamują „Zwierzyńcie”. Czamu prawie „zwierzyńcie” tego tyż ni mogą wytlupikować, bo zwyrzaj je w nim pono osym, a potem sa jeszcze sztyry nie zwierzta: Panna, Strzelec, Wodnik i Waga. Można te sa sa eny do obsługi tonych zwyrzoków? Niby tak, iż Wodnik chlyto Ryby i Raki, Strzelec strzyl wszystko inksze a Panna wozy to na Wodze i sprzedaje. Po prezami to, aby nie je „panna” tako, chłtore miamują „maupica”, bo jako tako mogłaby być rachowano do zwyrzaj. Toż i niewiadomo jakiego pochodzynie sa „Bliźnięta”, kiel jako „znak” tyż należa do „Zwierzyńca”, a miamują je jako synków.

Alie gdom o gwiozdach, a ani nie wim, eśli strzód nich je tyż gwiazdozbiór „Pies”. Mo kiejby nie bót to go trza poszukać i jako „znak” wrazić do „Zwierzyńca”, kaj może zastąpić inkszy znak, inymyji używamy, abo „skutečný”. Abo tyż zostawić wszystkie i doczekać, aże nowa ryforma kalyndora wprowadzi trzynasty miesiąc i tym nowy miesiąc wlepić pod ton znak „Psa”, bo to tak prawie bydzie pasowało: nieszcześliwo trzynastka i — pod psem. A cohy tonym panoczkom od gwiozd, kalyndorza i przepowiedni ułatwić poszukanie tonego „Psa”, to padom, iż ton może bydzie kaj o dżwyrzów niebieskich uwiązany, cohy świętymu Pietrowi pomozół ich pilnować, bo mógłby

sie tam przeszmuglować kiert grzysznik abo obłudnik.

Nie wim eny, czy po wprowadzeniu trzynastego miesiąca i jeszcze pod znakiem „Psa” byda astrologie robili lepsze geszofta, bo niesie widzi, iże gorze, a to skirż „uświadominyo” strzód kunołów, iże wszystko godanie jejich i tak na psa sie zdo, kiel trzynostka i tak je liczba tak nieszcześliwa, aże ji w hotelach blank nowoczesnych z latarka elektryczna za dnia nie znajdziesz. Dzisiaj tym prorokom tacniy. Za jedne 2 złote poty ci, pod jakim znakiem sie urodziłeś, do bryn abo zym (jagęs pomyłł data urodzin, to twoja wima) „przepowie” ci przeszłość, iżes mił radom w życiu tak se prawie za teli, ale łostudy tyż, fosobliwie, kiel z ciebie bót wypoi; i teraznieściwie, iże żyjesz i mosz nieco pociechy ale osudy, fosobliwie skirż pyniędzy tyż niemalo (kiejby bót niłojerem tobyś pono do niego nie poszoł); i przyszłość, iże bydzie polno osudy, ale jak sie ta skończy to bydzie dobrze, abo

możno odbijesz na tamtych świat. A za pięć złotych to ci na isto przepowi bogato kobita piyrwsz, drugo i dalsze abo bogatygo chopa, spadek po nieznanym ujku w Ameryce, wielki los abo śmierć pod autokiem, kiel se nie dosz pozoru (ia przepowiednia je niepewnijszo).

Toż Wom padom, lepszy i tonij loć se na Sylwestra wołów abo wosk, bo z tego aby można wyczytać, co sie kee. Większość ednako woli raczy loć coś ostrzygo przez chyrtoń a gorzkę sldzić se kreplami. I niekiery łopanićtywo: Pod psym wszystkim, pod znakiem psa; hm a można skirż tego, iże ludzie nieprzynimrzając żerą się wzajemnie kiejby psy...

Zas nił Żeflik wypomnił, iże czas już na ćwiczyne jego kolend. Toż życza wszystkim:

Niech z pod znaku „Psa” r. 1934 przez znak „Sylwester” przeiada pod znak „Słońca” r. 1935.

Szczęśliwego Nowygo Roku! Guslik.



Bułgarskie miasto Plewnę, które w 1877 r. upanowało się w historii zwycięga, 6 miesięcy trwającą obroną Turków pod wodzą Osmana Nuri Paszy przeciw przeważającemu wojskom rosyjskim i rumuńskim, odwiedził z okazji uroczystości, związanych z otwarciem muzeum pamiętek wojennych, król Borys III z małżonką Joanną, owacyjnie witany przez mieszczanów miasta. U bram miasta powitał kółła buńczuczki wręczające chleb i sól.

Ważne dla ogłaszających się w „Polsce Zachodniej”

Administracja „Polski Zachodniej” zawiadamia P. T. Przemysłowców, Kupców oraz Rzemieślników, że kto w czasie od 1-go do 31-go stycznia 1935 roku uiszczy abonament roczny „Polski Zachodniej” w kwocie zł. 30,-, będzie mógł

bezpłatnie

w ciągu roku 1935 umieszczać w dziale ogłoszeniowym naszego pisma jedno ogłoszenie o wymiarze 50 mm, na 2 łamy ogłoszeniowe, lub dwa ogłoszenia o wymiarze 25 mm na 2 łamy ogłoszeniowe.

Guslik gro...

Nowygo Roku!

Tysiąc dziewięćset trzydziesty szwarty rok już niyo.
Możno, kiel go obejrzysz, powiecie: Bestyjo!
Niech przepadnie, kiel na Polsko i na wszystkie ludy
Nasprawdoł hołda nieszcześ, bydy i osudy!
Pedziolbyh hnet: Móćcia, prawie, bo tak prawie bót.
Ale nie kea wypominać, bo aże niemilo.
Czy czekać nom, czem tyż Sylwester wszystko to przypieprzy,
I nadzieja mieć, że Nowy Rok już bydzie lepszy?
Nowy Rok! W tym dżyń ni eny śmyniosz kalyndorze,
Ale kiel nie kiel tyż w dżyń rzykosz: Miły Boże!
Dej, cohy sie tyż śmyniły i serca okrutne
I stan zarowio, no i kuty, i te czasy smutne!
Tek rzykają wszyscy ludzie, rodzinny, norody
A ednako między nimi jakoś nima zgody.
Kiejby kiedyn keoł mieć prawoie, wszystko przed się zabrać,
Trzaby wojną i sądami ociek ziele zabrać!
Za teli w świecie chytrności, niesprawiedliwości;
Niech sie stracą, — bydzie pokój, czasy zamożności.
Wróć praca i dobrobyt zdrowie i myśliszanie,
A wyjątkiem bydzie byda; zgody Cud się stanie!
Za teli tyż je próżności, niast pracy nad sobą;
Trza mieć rozum, a nie gnić za modą — chorobą.
Toż spokojnie Wom nie ciężko, co torażki miyna,
Kiel syrdęcnie na Rok Nowy składam Wom życzenia:
Kiel se sami pomożecie, Bóg Wom tyż pomoże!
Zdrowio (to grunł), pomyślności w Nowy Rok! Szczęść Boże!

ZEFLIK.

Jak przeprowadzać osadnictwo rolne

W ostatnich dniach odbyło się w Chorzowie zebranie Sekcji Samorządowej N. Ch. Z. P. przy Zarządzie Powiatowym w Świętokrzyskich. Na zebraniu tem bardzo interesujący i aktualny referat na temat „Uwagi w sprawie osiedlenia na roli”, wygłosił p. prezes Popiołek. Referent podał kilka godnych uwagi myśli, między innymi, że należy tworzyć „rolnicze” warsztaty pracy. Referent twierdzi, że nie powinno się osiedlać na roli pojedynczych ludzi, lecz zromady, pochodzące z tej samej wsi lub tego samego powiatu. Interesujące były plany referenta co do tworzenia wsi i miast, powstałych przez osadnictwo. Twierdzi on, że istnienie tej wsi (na środkowej i wschodniej części Polski) lub powstałe z osadnictwa, należy opisać i fałszować i stworzyć niektóre samowystarczalnie ośrodki z ludzi. Referent w dalszym ciągu podawał sposoby samego osadnictwa a w końcu namienił, że przeprowadzenie osadnictwa byłoby dalszym etapem likwidacji „bołocaja”. W dyskusji nad referatem zabierali głos kielby obecnych. Wszyscy zgodnie uważali, że sposoby podane przez referenta są słuszne i należałoby dążyć do tego, by jak najprędzi wprowadzić osadnictwo na roli w czyn. Przewiedniczył zebraniu p. insp. Popiołek.

N'udała ucieczka więźnia

W więzieniu Świętokrzyskiem odkryto, iż pomimo kontroli więźniów przez załogę, w nie odstępach paru minutowych dozory, do każdej z kilku cel powierzonych jego uwadze, więzień ten oblaźał bawem z precyzją na ródstawie odgłosu kroków dozorcę chwilę, w których nie jest kontrolowany i przeprował wtedy kielby Parę godzin dzielił go od ucieczki kielby oblatczyenia tego zawiodły nie przewidział chwilowego zastąpienia stałego dozorcę przez innego, który zauważył uświawia ucieczki więźnia, gdyż więzień ten nie dosłyszał kroków nowego dozorcę noszącego obuwie na cichej i elastycznej podszewie i obcasie ze skóry gumowej Berson Okma. (o)

J. A. SZCZEPANSKI.

Oglądam walkę byków

(Dokończenie.)

„Bezbronnem”? Nie cofam tego słowa. Rycho, zbyt rychło jak na wartość wrażeń z całości corridy, zrozumiałem, że byk na arenie wcale nie jest niebezpieczny. Ię, prawdę znać jeszcze mało, i jako ona daleka od fałszywej postępczości, która tak sie lubi otaczać areny i jej krwawych rzezyer. Oko Hiszpana, wpatzone w poezję zabijania, może jej nawet nie dostrzeże nigdy (corrida nie umrze, jak długo będzie żył Iberja; nie zwalczy jej ani propaganda literaturna, nie dadej jej rady ani monarchiści ani komuniści) — ale jest faktem, że niebezpieczeństwo, które, jakby nie było, przecież pewna ponura poezja opromieniołoby walki, prawie zupełnie nie istnieje.

Byk jest groźny tylko dla plachty. Tepe zwierzę nie atakuje nigdy „ręki”, właściwiej przyczyną swoich meczarni, lecz jedynie „ślepy złoć”, jakrawe narzędzie. Z całym rozumem, grubo rogi wał niezmordowany w kolozow, wiotką tkaninę, czasem udu sie ją bykowi wydźgnąć z rąk capadorów, wówczas szarpie je, depta raciami, wbiwa w plask... i staje oszołomy i bezradny. Aż nowa plachta spowaduje nowy atak jego furji, a potem cios, drgawk i śmierć.

Jeżeli jednak byk na arenie nie jest niebezpieczny dla człowieka — i jeżeli walka byków znaczenie trafniej powinniśmy się nazywać rzęzią byków, czemu w takim razie w ciągu roku ginie jakichś sześćset kilka a czasem i kilkunastu walczy, czemu w czasie meczu nie widziemy obecnego pobytu w Madrycie cała Hiszpania opiewała śla-

wę Pedra Romero, zabitego przez byka w San Sebastian?

Odpowiedź będzie prosta. Po pierwsze: ilość nawał kilku ofiar rocznie nie jest procentowo wielką w stosunku do ogólnej liczby „złotywnych” w całym świecie hiszpańskim walk byków, i nieludno byłoby zamknąć ją w poezji „nieszcześliwych wypadków”. Powtóre: warunkiem pewnego bezpieczeństwa na arenie jest bezwzględnie dokładna znajomość techniki walki; patałach nie ma co robić na boisku! Jest on narażony stale na to niebezpieczeństwo, że nie plachta lecz on sam znajduje się w polu widzenia byka. Po trzecie wreszcie: względnie bezpieczeństwo uczestników corridy zależy ściśle od stopnia ich brawury; albowiem sławni ulubieńcy areny, nieraz, dla błyskotliwej manifestacji odwagi, odrzucając ochronę plachty, a wówczas walka nabrywa zaraz grozy i byk zyskuje sporo szans w beznadziejnym zresze boju.

Toczy się już trzecia walka, i opowiaduje mi. Jakis opasły obywatel wyrzynał się gniatła mnie do obu moich towarzyszy. Gorąco, można zemleć. Oczy moich przyjaciół z gorącą ciekawością śledzą przebieg gry. Nie chcą za nie słuchać moich praktycznych uwag. Kochany inżynier, który tak niedawno kładł nam wciąż w uszy zachwyty nad urodą Hiszpanki, zaprzestął o nich mówić, gdy zobaczył byki. Doktor jest bardziej opowiadany, ale i na niego działa silnie ten teatr prawdziwej śmierci, w oprawie groteskowych kostiumów i tłumów pożądałych krwi jak w rzymskich cyrkach.

— Popatrz! — wrzeszczy mi do ucha inżynier.

Widzę. Bykowi udało się wreszcie złapać człowieka nie materję. Przewrócił go. Człowiek plachta podniósł się pod leżącym, jak przedtem.

I teraz byk prostują się, niezdecydowany. Wcale nie usiłuje strącić toreadora, choćby

mógł. Daje raz jeszcze dowód, że jest głupi, że nie nie rozumie, co się tu dzieje wokół niego, że musi przegrać. A już dobiegając capadorzy, aby wabikiem nowych plachł odciągnąć go od gramolejnego się z plasku bohatera. Ostatnia sposobność zemsty, smacznaka.

Brutalne sztuczki trwają. Wreszcie był ma już cały pek dzid w karku — pora na cios śmiertelny. Torero nie zna litości dla zwierza, nie ma przed chwilą darował życie — uderza. Ale cios nie był precyzyjny, i byk dalej stoi, poleźnie rozkroczony, chwycący się, lecz wciąż żywy.

Tum cieszy się, tłum ryczy. Cios powinien razić piorunem. Torero, zawstyżony, napina się, widąc wyraźnie wysiłek całego ciała — uderza ponownie. Tym razem byk nieruchomo, stygnie, długa sekunda oczekiwania... nogi zwierzęcia uginają się, pana.

Tum cieszy się, tłum ryczy. Kapelusze leżą na boisku, które w zapale cisła widać marynarek. Amfiteatr bije tryumfalnym gromem oklasków. Kobiety krzyczą najgłośniej, jakby je gwałcono.

Alie corrida jeszcze trwa, corrida ma sto odmi. Teraz toczy się walka kobiety z bykiem. Młoda, ładna dziewczyna, opięta w obcisłe spodnie, pełni rolę torera, bawi się z bykiem, aż wreszcie zadaje mu śmierć. Zbyt słabe ręce niezdolne są wbić szpadę w oporne ciało aż po rękodzieło. Dopiero trzeci czy czwarty cios klądozie kres zabawki. Ale Hiszpanie są wyrozumiali dla toreadorów i aplaudują wesoło jej spóźnionemu zwycięstwu. Dziewczyna ma wygląd młodego chłopca i na jej twarzy błyszczy gorąca radość życia.

Nakoniec oczekuje się i zapowiadanej parady. Najpierw jakaś komedia orkiestra wydziała długo i nadaremnie siłąć się na rozweselenie zaspokojonych widzów. Wreszcie wpuszcza się byczka. Mały jest i niepozorny. Wśród zwol-

na powracającego zainteresowania widowni, i zrywającego się od czasu do czasu szerokiego śmiechu — odbywa się wesoła zabawa. Jęz w szereżnej wale drażni się byka plachkami i wbiła mu w kark drzyd, ozdobione fantazyjnymi chorągiewkami. Capadorzy są wywołani, wyglądają jak wielkie wieprze, robią różne niewybredne kawały, pozwalają się nawet dźwignąć rogami, gdyż rogi beznadziejnie grzeczne w ich grubych, miękkich wołkokach. Niema nań uduania, nawet cienia niebezpieczeństwa. Teraz czekam tylko, w jaki bezkrawny i pomysłowy sposób zakończy się ta cała stopa.

Alie co to, co to? Z grona białozłocych capadorów występuje jeden, najbardziej niebezpieczny w najgłębszym pancernu. Padają mu zgrabny i w najgłębszym pancernu. Padają mu zgrabny i w najgłębszym pancernu. Padają mu zgrabny i w najgłębszym pancernu.

Alie co to, co to? Z grona białozłocych capadorów występuje jeden, najbardziej niebezpieczny w najgłębszym pancernu. Padają mu zgrabny i w najgłębszym pancernu. Padają mu zgrabny i w najgłębszym pancernu.

Alie co to, co to? Z grona białozłocych capadorów występuje jeden, najbardziej niebezpieczny w najgłębszym pancernu. Padają mu zgrabny i w najgłębszym pancernu. Padają mu zgrabny i w najgłębszym pancernu.

Alie co to, co to? Z grona białozłocych capadorów występuje jeden, najbardziej niebezpieczny w najgłębszym pancernu. Padają mu zgrabny i w najgłębszym pancernu. Padają mu zgrabny i w najgłębszym pancernu.

Alie co to, co to? Z grona białozłocych capadorów występuje jeden, najbardziej niebezpieczny w najgłębszym pancernu. Padają mu zgrabny i w najgłębszym pancernu. Padają mu zgrabny i w najgłębszym pancernu.

Do wynalecia

od 1 stycznia 1935 r.

4 większe lokale

nadające się na sklepy lub biura, w centrum Katowic, 1 minutę od Rynku.

Informacji udziela Dział Ogłoszeń

Katowice, ul. Kościuszki 15.

Wiadomości bieżące.

Sobota
29
grudnia

Drż: Tomasz B.
Jutro: N. po Nar. Chr.,
Eugenj.
Wsch. sl.: 7.45.
Zach. sl.: 15.32.

(—) Odmaczenia za zasługi przy budowie kościoła garnizonowego w Katowicach.

W niedzielę, dnia 23 grudnia br. po uroczystej mszy świętej, Jego Ekscelencja Ksiądz Biskup Polowy Józef Gawlina udekorował w kościele garnizonowym w Katowicach Złotym Krzyżem Pro Ecclesia et Pontifice: porucznika Jana Pacoche z 73 p. p., dyrektora Stefana Czaplickiego, inżyniera architekta Jana Wducha. Odmaczenie to nadał Jego świątobliwość Ojciec Święty Pius XI. za zasługi położone przy budowie świątyni garnizonowej. Odmaczeniem składa parafia wojskowa i wszyscy jej sympatycy serdecznie gratulacje i życzenia obfitego błogosławieństwa Bożego.

(—) 31-go grudnia upływa termin zgłaszania praw nabytych dla rzemieślników.

Rzemieślnicy, którzy prowadzą samodzielnie rzemiosło na zasadzie praw nabytych i nie posiadają kart rzemieślniczych obowiązują się zgłosić do władz przemysłowej I. Instancji, w terminie do dnia 31-go grudnia 1934 r. włącznie, z równoczesnym okazaniem zaświadczenia właściwej Izby Rzemieślniczej o posiadaniu uprawnień przemysłowego. W celu otrzymania od Izby Rzemieślniczej w Katowicach wymaganej ustawy zaświadczenia winni zainteresowani rzemieślnicy przedłożyć: 1) w części górnośląskiej Woj. Śl., zaświadczenie właściwego Urzędu gminnego (miejskiego), stwierdzające, że wykonany przez nich zawód prawodłowy przez dniem 1 7 1933 r. zgłosili i zawarli ten od dnia ogłoszenia nieprzerwanie wykonują, 2) w części cieszyńskiej Woj. Śl. kartę przemysłową uzyskaną na podstawie austriackiej ustawy przemysłowej przed dniem 1-go lipca 1933 r., Rzemieślnicy, którzy do dnia 31-go grudnia 1934 r. nie zgłoszą praw nabytych, tracą z dniem 1 stycznia 1935 r. prawo wykonywania rzemiosła.

(—) Renty będą wypłacone 3-go stycznia 1935 roku.

Dyrekcja Okręgu Poczty i Telegrafów w Katowicach komunikuje, iż termin wypłaty rent i innych zaopatrzenia emerytalnych, dokonywanych przez urzędy i agencje pocztowo-telegraficzne, przesuwają wyjątkowo z dnia 2 stycznia na dzień 3 stycznia 1935 r.

(—) Spół pojazdów mechanicznych.

Na podstawie rozporządzenia o obowiązku odpowiadania za zwierząt pociągowych zarządzonej został sp. pojazdów mechanicznych, mających stale miejsce postoju w granicach miasta Katowice na dzień 1 stycznia 1935 r. Sp.owi podlegają wszystkie cywilne pojazdy mechaniczne, a mianowicie: samochody osobowe, ciężarowe, sanitarne, cysterny, samochody specjalne, autobusy, cagniki (traktery) wozy przyczepne i motocykle, zarejestrowane oraz pojazdy niezarejestrowane (znajdujące się w garażach, sklepach, składach i innych pomieszczeniach) mające stale miejsce postoju w granicach miasta Katowice. Od sp. zwolnione są pojazdy mechaniczne: stanowiące etatowe wyposażenie P. P. w oddziałach Rzeczypospolitej, służące do użytku osobistego lub zawodowego osób korzystających w myśl prawa międzynarodowego z prawa krajozwodności. Właściciele (posiadacze), a w razie ich nieobecności osoby, pod których nadzorem pojazd się znajduje, powinni zgłosić posiadanie pojazdu pisemnie na przepisowym blankiecie do dnia 15 stycznia 1935 r. Dyrekcji Policji w Katowicach za pokwitowaniem, lub przysłać pocztą listem poleconym. Wymni uchylenia się od sp. lub podania fałszywych danych, będą karani grzywną do wysokości wartości: odnośnego pojazdu mechanicznego, lub aresztem do 6 miesięcy.

(—) Kurs referentów wychowania obywatelskiego.

W dniach od 2 do 14 stycznia 1935 r. odbędzie się w Szkole Strzeleckiej w Rybniku, kurs referentów wychowania obywatelskiego z Podokręgu ZS „Śląsk”. Kurs ten obejmować będzie około 50 uczestników, rekrutujących się z członków Związku Strzeleckiego, pełniących funkcję referentów wychowania obywatelskiego w oddziałach Związku Strzeleckiego. — Na tym kursie — przedmiotem wykładów będzie: zagadnienia teoretyczne z dziedziny wychowania obywatelskiego i organizacyjnego wraz z zajęciami praktycznymi.

(—) Światłowie sławy orkiestra w „Astorii”.

Ruchliwa Dyrekcja znana w Katowicach jako „Astor” dz.ek. staranem p. dyr. Rubki zaangażowała od dnia 1-go stycznia 1935 r. jemuimienisty zespół orkiestry symfonicznej p. nazwa „Femina”, złożonej z 10-cu artystek. Orkiestra ta koncertowała z nabywalnym powodzeniem w Wiedniu, Paryżu, a ostatnio w Berlinie. Zapowiad. występów tej słynnej orkiestry wywołała zrozumi. ale i senację wśród miłośników muzyki. Imbardzie. J. orkiestra „Femina” posiada bogatą repertuar nietylko z dziedziny „ślaskierów” ale i muzyki poważnej.

(—) Cena węgla deputatowego.

Przecież cena i tony węgla deputatowego dla pracowników przemysłu górniczo-hutniczego ustala się na 20.34 zł. Powyższa stawka obowiązuje od 1 listopada 1934 r. Wstępuje w miejsce ceny węgla, chw. eszconel w numerze 1 Gazety Urzędowej Województwa Śląskiego z dnia 5 stycznia 1934 r.

Echa udaremnionej ucieczki krwawego bandyty Maczugi

Kara Boska spotkała Maczugę — twierdzą ludzie.

Mimo roziewanych po mieście pogłoszek, jakoby Maczuga zmarł wskutek odniesionych w czasie pościgu ran, stwierdzać należy, że w stanie jego zdrowia nastąpiła znaczna poprawa. Jest on zupełnie przytomny i odpowiada na wszystkie zadawane mu pytania. Przebywa on w szpitalu więziennym, a przy łóżu jego stale czuwa strażnik więzienny.

Został on w czwartek przesłuchany przez sędziego śledczego dr. Kijasa, składając obszernie zeznania w sprawie swej ucieczki. Ze względu na dobro i tajemnicę śledztwa szczegółów chwilowo nie możemy podać. Niezależnie od śledztwa, prowadzonego przez sędziego śledczego, prowadzone są dochodzenia administracyjne w więzieniu przez prok. dr. Jedliczkę. Dopiero po zakończeniu dochodzeń tych i śledztwa będzie można dokładnie ustalić sposób ucieczki oraz winę, względnie zaniedbanie poszczególnych osób.

Wziętym Lichowit, który w dużej mierze dopomógł Maczudzie do ucieczki, przewieziony został do Rzeszowa dopiero w sobotę i umieszczony w celi razem z Maczugą. Lichowit ma na sumieniu kilka napadów rabunkowych, a ponadto brał on udział w zabiciu Suessmanna w Kurylowie pod Łańcutem.

Niew tłumaczonym dotychczas zostało, dlaczego pozostali współwinni nie

zrzućli się wraz z Maczugą do ucieczki. Krążą o tem niesprawdzone wersje, a mianowicie, że Maczuga, wybiegając z celi, zamknął za sobą drzwi, zostawiając w celi zarówno współwinników, jak i strażnika więziennego.

Zaczynając należy, że czynny udział w pościgu brali również przechodnie, a szczególnie aplikant sądowy mgr. Binsch, oraz Wojciech Szkoła, którzy w dużej mierze przyczynili się do ucieczki Maczugi.

Dziwnym zbiegiem okoliczności Maczuga odniósł identyczne rany w czasie pościgu, jakie zadał on ks. prob. Chmuruwiczowi w Przybyszówce w czasie napadu rabunkowego w czerwcu, za który to czyn został Maczuga skazany na karę śmierci. Ludzie komentują ten wypadek jako karę Boską i przeczniczenie.

Ludność całego powiatu rzeszowskiego pozostaje w dalszym ciągu pod wrażeniem ucieczki Maczugi. Sprawa ta jest nadal tematem rozmów we wszystkich sferach społeczeństwa.

Charakterystyczne jest, że z początku nikt nie chciał wierzyć w prawdziwość wiadomości o ucieczce Maczugi i dopiero ukazanie się dzienników porannych, opiewających to zjawisko, przekonało wszystkich o prawdziwości wiadomości o ucieczce Maczugi.

Opłatek Ochotn. Straży Pożarnej w Katowicach-Załęzu

20 grudnia Ochotnicza Straż Pożarna w Katowicach - Załęzu obchodziła dorocznym zwanym „Opłatek”, połączone z tradycyjnym laniem się opłatkami. Uroczystość zgromadziła nietylko drużyn strażaków z „ch. rzeźniami”, ale i także całą szereg osób. Jako gości z pośród miejscowego społeczeństwa Uroczystość rozpoczęła się przemówieniem prezesa straży p. St. Mieczarskiego, który w słowach ujmujących powitał przedewszystkiem przybyłych gości a między innymi ks. kapłana Musiałkę, p. komisarza Pol. Woi. Cyonia i najstarszego członka organizacji p. Czaplickę, poczem omówił symboliczne znaczenie polskiego opłatka. Przemówienie p. prezesa zakończył się chóralnym odpowiadaniem starej kołomyjskiej „W zboże leży, kłóć pobieży” i laniem

się opłatkami. Na dalszy przebieg uroczystości złożyło się okolicznościowe a podniosłe przemówienie ks. kapłana Musiałki, Spiewy, d. kłamacie i przedstawienie teatralne. Zaczynając należy, że autorami d. kłamacie i spiewu oraz wykonawcami sztuki teatralnej, byli wyłącznie strażnicy i ich rodziny. Po skróconym przebiegu zebrań, nastąpiło rozdanie upominków gwiazdkowych między członków straży i dawo dla najbardziej potrzebujących. Pod koniec prez. p. Mieczarski złożył wszystkim życzenia wesołych świąt i wyraził serdeczne podziękowanie tym wszystkim, którzy bądź da kamil, bądź daranki, bądź pracą przyczynili się do stworzenia tej miłej uroczystości. Sądząc z pa. nującego nastroju, zebrani na długo zachowają w pamięci piękny obrazek polskiego opłatka.

Zamaskowani napastnicy zrabowali łakocie

Po urzędowej gwiazdce dla dzieci ubogich przez Z. O. K. Z. w kantinie „Państwowej Fabryki Zw. Azotowych w Chorzowie III, pozostało kilka torebek z cukierkami dla dzieci, które na gwiazdkę nie przybyły. Cukierki te przesłano do mieszkania kierownika szkoły. Gładkiego Władysława przez dzieci szkolne. W drodze z kantyny do jego mieszkania, przystąpiło kilku chłop-

ków, również uczniów szkolnych, którzy zamaskowali sobie twarze przez naciągnięcie czapek lub też chusteczek i skradli z kosza 5 torebek z cukierkami. Z pośród chłopaków, którzy dopuścili się kradzieży cukierków, poznano Gabrysia Pawła, zam. w Chorzowie III, ulica Kalusa 4, Rurańskiego, zam. przy ulicy Szkolnej 29, oraz chłopaka, nazywającego się „Murzynem”.

W razie przebiegnięcia, grypy, zapalenia gardła, migdałów, przy bólach nerwowych i łamaniu w kościach należy dbać o codzienne, regularne wypróżnienie i w tym celu używać pół szklanki naturalnej wody zorkkiej Fraciszka-Józefa. Zalecana przez lekarzy.

Z Katowickiego

(K) Uroczystość 20-letniej rocznicy boju pod Łowczówkiem i „Gwiazdka” w Strzelcu w Mysłowicach.

22-go bm. odbyła się w Mysłowicach wieczerka dla „Strzelca” uroczystość: „Gwiazdka” połączona z obchodem 20-letniej rocznicy bitwy pod Łowczówkiem i Maszaną. Salachacka. Uroczystość zajął prezes Kół Przyjaciół Strzelca p. major dr. Neciuk, witając licznie zebrane obywatelstwo Mysłowice, władze miejscowe, przedstawicieli organizacji, zakładów, naukowych oraz członków oddziału Strzelca mekiego, z. kłaskiego i „Orla”, poczem ks. dr. Pórk w podniosłych słowach skreślił znaczenie „Strzelca” i podtrzymywanie idei, której twórcą i siewcą był Wódz Narodu Marszałek Józef Piłsudski. Po podzieleniu się opłatkami i złożeniu wzajemnych życzeń rozpoczęło wspólna wieczerza. Podczas wieczerzy p. Szonert skreślił kilka wspomnień z bitwy pod Łowczówkiem. Podczas wieczerzy przygrywała orkiestra kolejowa, a Chór odpiewał kilka koled i pieśni legijonowych. Po wieczerzy dzięki staraniem troskliwego opiekuna Strzelca, p. komisarza Sikory, została obdarzona bardzo licznie podarkami biedniejsza, a pilna bracia strzelcka. Pomimo przepelnionej sali, organizacja była sprawna dzięki niestrudzonej pracy p. k. gospodyn p. Neciukowej, p. Kozłowskiej, p. Sikorowej i innych. W czasie, w tym samym czasie, w podziemiach spędzono kilka godzin, na odpiewaniu kilku pieśni legijonowych przez bracia strzelckie i Orle. zakończono uroczystość.

Z Chorzowa

(—) Dyżur lekarski w Chorzowie.

Dyżur niedzielny dla członków (ut. Kasy Chorych w dniu 30. XII. 1934 r. pełnić będą: p. Dr. Janiczek zam. w Chorzowie I, ul. Wolności 16, p. Dr. Lex zam. w Chorzowie III, ul. Kościelna 1. Dyżur trwać będzie od soboty, dnia 29. XII. 1934 r. godz. 12-ta w południe do poniedziałku, dnia 31. XII. 1934 r. godz. 8 rano.

(—) Teatr Polski w Chorzowie.

W niedzielę, 30-go bm. Teatr Polski wyjechał do Chorzowa, gdzie w sali Domu Ludowego odegra wiodł Stefana Turkuskiego p. 6, „Krakowskie Wzuchy”. W niedzielę, 31-go bm. w 19.30. W. p. 10.00, 11.00, 12.00, 13.00, 14.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00, 23.00, 24.00, 25.00, 26.00, 27.00, 28.00, 29.00, 30.00, 31.00, 32.00, 33.00, 34.00, 35.00, 36.00, 37.00, 38.00, 39.00, 40.00, 41.00, 42.00, 43.00, 44.00, 45.00, 46.00, 47.00, 48.00, 49.00, 50.00, 51.00, 52.00, 53.00, 54.00, 55.00, 56.00, 57.00, 58.00, 59.00, 60.00, 61.00, 62.00, 63.00, 64.00, 65.00, 66.00, 67.00, 68.00, 69.00, 70.00, 71.00, 72.00, 73.00, 74.00, 75.00, 76.00, 77.00, 78.00, 79.00, 80.00, 81.00, 82.00, 83.00, 84.00, 85.00, 86.00, 87.00, 88.00, 89.00, 90.00, 91.00, 92.00, 93.00, 94.00, 95.00, 96.00, 97.00, 98.00, 99.00, 100.00, 101.00, 102.00, 103.00, 104.00, 105.00, 106.00, 107.00, 108.00, 109.00, 110.00, 111.00, 112.00, 113.00, 114.00, 115.00, 116.00, 117.00, 118.00, 119.00, 120.00, 121.00, 122.00, 123.00, 124.00, 125.00, 126.00, 127.00, 128.00, 129.00, 130.00, 131.00, 132.00, 133.00, 134.00, 135.00, 136.00, 137.00, 138.00, 139.00, 140.00, 141.00, 142.00, 143.00, 144.00, 145.00, 146.00, 147.00, 148.00, 149.00, 150.00, 151.00, 152.00, 153.00, 154.00, 155.00, 156.00, 157.00, 158.00, 159.00, 160.00, 161.00, 162.00, 163.00, 164.00, 165.00, 166.00, 167.00, 168.00, 169.00, 170.00, 171.00, 172.00, 173.00, 174.00, 175.00, 176.00, 177.00, 178.00, 179.00, 180.00, 181.00, 182.00, 183.00, 184.00, 185.00, 186.00, 187.00, 188.00, 189.00, 190.00, 191.00, 192.00, 193.00, 194.00, 195.00, 196.00, 197.00, 198.00, 199.00, 200.00, 201.00, 202.00, 203.00, 204.00, 205.00, 206.00, 207.00, 208.00, 209.00, 210.00, 211.00, 212.00, 213.00, 214.00, 215.00, 216.00, 217.00, 218.00, 219.00, 220.00, 221.00, 222.00, 223.00, 224.00, 225.00, 226.00, 227.00, 228.00, 229.00, 230.00, 231.00, 232.00, 233.00, 234.00, 235.00, 236.00, 237.00, 238.00, 239.00, 240.00, 241.00, 242.00, 243.00, 244.00, 245.00, 246.00, 247.00, 248.00, 249.00, 250.00, 251.00, 252.00, 253.00, 254.00, 255.00, 256.00, 257.00, 258.00, 259.00, 260.00, 261.00, 262.00, 263.00, 264.00, 265.00, 266.00, 267.00, 268.00, 269.00, 270.00, 271.00, 272.00, 273.00, 274.00, 275.00, 276.00, 277.00, 278.00, 279.00, 280.00, 281.00, 282.00, 283.00, 284.00, 285.00, 286.00, 287.00, 288.00, 289.00, 290.00, 291.00, 292.00, 293.00, 294.00, 295.00, 296.00, 297.00, 298.00, 299.00, 300.00, 301.00, 302.00, 303.00, 304.00, 305.00, 306.00, 307.00, 308.00, 309.00, 310.00, 311.00, 312.00, 313.00, 314.00, 315.00, 316.00, 317.00, 318.00, 319.00, 320.00, 321.00, 322.00, 323.00, 324.00, 325.00, 326.00, 327.00, 328.00, 329.00, 330.00, 331.00, 332.00, 333.00, 334.00, 335.00, 336.00, 337.00, 338.00, 339.00, 340.00, 341.00, 342.00, 343.00, 344.00, 345.00, 346.00, 347.00, 348.00, 349.00, 350.00, 351.00, 352.00, 353.00, 354.00, 355.00, 356.00, 357.00, 358.00, 359.00, 360.00, 361.00, 362.00, 363.00, 364.00, 365.00, 366.00, 367.00, 368.00, 369.00, 370.00, 371.00, 372.00, 373.00, 374.00, 375.00, 376.00, 377.00, 378.00, 379.00, 380.00, 381.00, 382.00, 383.00, 384.00, 385.00, 386.00, 387.00, 388.00, 389.00, 390.00, 391.00, 392.00, 393.00, 394.00, 395.00, 396.00, 397.00, 398.00, 399.00, 400.00, 401.00, 402.00, 403.00, 404.00, 405.00, 406.00, 407.00, 408.00, 409.00, 410.00, 411.00, 412.00, 413.00, 414.00, 415.00, 416.00, 417.00, 418.00, 419.00, 420.00, 421.00, 422.00, 423.00, 424.00, 425.00, 426.00, 427.00, 428.00, 429.00, 430.00, 431.00, 432.00, 433.00, 434.00, 435.00, 436.00, 437.00, 438.00, 439.00, 440.00, 441.00, 442.00, 443.00, 444.00, 445.00, 446.00, 447.00, 448.00, 449.00, 450.00, 451.00, 452.00, 453.00, 454.00, 455.00, 456.00, 457.00, 458.00, 459.00, 460.00, 461.00, 462.00, 463.00, 464.00, 465.00, 466.00, 467.00, 468.00, 469.00, 470.00, 471.00, 472.00, 473.00, 474.00, 475.00, 476.00, 477.00, 478.00, 479.00, 480.00, 481.00, 482.00, 483.00, 484.00, 485.00, 486.00, 487.00, 488.00, 489.00, 490.00, 491.00, 492.00, 493.00, 494.00, 495.00, 496.00, 497.00, 498.00, 499.00, 500.00, 501.00, 502.00, 503.00, 504.00, 505.00, 506.00, 507.00, 508.00, 509.00, 510.00, 511.00, 512.00, 513.00, 514.00, 515.00, 516.00, 517.00, 518.00, 519.00, 520.00, 521.00, 522.00, 523.00, 524.00, 525.00, 526.00, 527.00, 528.00, 529.00, 530.00, 531.00, 532.00, 533.00, 534.00, 535.00, 536.00, 537.00, 538.00, 539.00, 540.00, 541.00, 542.00, 543.00, 544.00, 545.00, 546.00, 547.00, 548.00, 549.00, 550.00, 551.00, 552.00, 553.00, 554.00, 555.00, 556.00, 557.00, 558.00, 559.00, 560.00, 561.00, 562.00, 563.00, 564.00, 565.00, 566.00, 567.00, 568.00, 569.00, 570.00, 571.00, 572.00, 573.00, 574.00, 575.00, 576.00, 577.00, 578.00, 579.00, 580.00, 581.00, 582.00, 583.00, 584.00, 585.00, 586.00, 587.00, 588.00, 589.00, 590.00, 591.00, 592.00, 593.00, 594.00, 595.00, 596.00, 597.00, 598.00, 599.00, 600.00, 601.00, 602.00, 603.00, 604.00, 605.00, 606.00, 607.00, 608.00, 609.00, 610.00, 611.00, 612.00, 613.00, 614.00, 615.00, 616.00, 617.00, 618.00, 619.00, 620.00, 621.00, 622.00, 623.00, 624.00, 625.00, 626.00, 627.00, 628.00, 629.00, 630.00, 631.00, 632.00, 633.00, 634.00, 635.00, 636.00, 637.00, 638.00, 639.00, 640.00, 641.00, 642.00, 643.00, 644.00, 645.00, 646.00, 647.00, 648.00, 649.00, 650.00, 651.00, 652.00, 653.00, 654.00, 655.00, 656.00, 657.00, 658.00, 659.00, 660.00, 661.00, 662.00, 663.00, 664.00, 665.00, 666.00, 667.00, 668.00, 669.00, 670.00, 671.00, 672.00, 673.00, 674.00, 675.00, 676.00, 677.00, 678.00, 679.00, 680.00, 681.00, 682.00, 683.00, 684.00, 685.00, 686.00, 687.00, 688.00, 689.00, 690.00, 691.00, 692.00, 693.00, 694.00, 695.00, 696.00, 697.00, 698.00, 699.00, 700.00, 701.00, 702.00, 703.00, 704.00, 705.00, 706.00, 707.00, 708.00, 709.00, 710.00, 711.00, 712.00, 713.00, 714.00, 715.00, 716.00, 717.00, 718.00, 719.00, 720.00, 721.00, 722.00, 723.00, 724.00, 725.00, 726.00, 727.00, 728.00, 729.00, 730.00, 731.00, 732.00, 733.00, 734.00, 735.00, 736.00, 737.00, 738.00, 739.00, 740.00, 741.00, 742.00, 743.00, 744.00, 745.00, 746.00, 747.00, 748.00, 749.00, 750.00, 751.00, 752.00, 753.00, 754.00, 755.00, 756.00, 757.00, 758.00, 759.00, 760.00, 761.00, 762.00, 763.00, 764.00, 765.00, 766.00, 767.00, 768.00, 769.00, 770.00, 771.00, 772.00, 773.00, 774.00, 775.00, 776.00, 777.00, 778.00, 779.00, 780.00, 781.00, 782.00, 783.00, 784.00, 785.00, 786.00, 787.00, 788.00, 789.00, 790.00, 791.00, 792.00, 793.00, 794.00, 795.00, 796.00, 797.00, 798.00, 799.00, 800.00, 801.00, 802.00, 803.00, 804.00, 805.00, 806.00, 807.00, 808.00, 809.00, 810.00, 811.00, 812.00, 813.00, 814.00, 815.00, 816.00, 817.00, 818.00, 819.00, 820.00, 821.00, 822.00, 823.00, 824.00, 825.00, 826.00, 827.00, 828.00, 829.00, 830.00, 831.00, 832.00, 833.00, 834.00, 835.00, 836.00, 837.00, 838.00, 839.00, 840.00, 841.00, 842.00, 843.00, 844.00, 845.00, 846.00, 847.00, 848.00, 849.00, 850.00, 851.00, 852.00, 853.00, 854.00, 855.00, 856.00, 857.00, 858.00, 859.00, 860.00, 861.00, 862.00, 863.00, 864.00, 865.00, 866.00, 867.00, 868.00, 869.00, 870.00, 871.00, 872.00, 873.00, 874.00, 875.00, 876.00, 8

(2) Z działalności Niejskiego Komitetu Funduszu Pracy w Chorzowie.

Praca w Niejskim Komitecie F. P. w Chorzowie z powodu świąt Bożego Narodzenia była w ostatnich dniach bardzo spowolniona. W Kierownictwie Komitetu utworzone zostały składki na obchody świąt Bożego Narodzenia. Obchodzenia świąt będzie w każdej porze roku. Planuje się także utworzenie przy istniejącym już warsztacie assewskim także warsztatu krawieckiego oraz stolarskiego. Z wydatną pomocą sponoszą Niejskiemu Komitetowi w Chorzowie Komitet Funduszu Pracy Wojew. Śl. w Katowicach, oraz Magistrat miasta Chorzowa. W dniach od 18-28 grudnia wydawano bezpłatnie na gwiazdkę strużkę, dostarczoną przez Piekarnię Mechaniczną Komitetu F. P. Wojew. Śl. w Wielkich Hajdukach, oraz zerkówki, dostarczone dla bezrobotnych tonających przez Spółdzielnię „Obuwnik” w Katowicach z polecenia Wojewódzkiego Komitetu Funduszu Pracy. Na akcje odzieżową przeznaczył Komitet F. P. Woj. Śl. większą ilość bielizny i skarpetek, których rozdawnictwo już się rozpoczęło. Dla biednych dzieci szkolnych przynajmniej po jednym parze ubranek i obuwia, które zostaną rozdane przez powiatowe kierownictwa szkół. Z ramienia Organizacji Świątecznej Komitetu wygłoszone zostaną w środy 9-go stycznia 35 r. przez referentów świątecznych p. p. Świerczyński i Bujara trzy dalsze referaty w świątecznych dla bezrobotnych. W świąteczny przy ul. Starychskiego nr. 17 wygłoszono zwołanie o godz. 18-tej wykład p. t. „Obywatel a państwo”. W świąteczny przy ul. Starychskiego nr. 2 ten sam referent wygłosi o godz. 19-tej referat p. t. „Idea pracy w nowoczesnych ustrójach społeczno-gospodarczych”. W świąteczny przy ul. Bytomskiej nr. 60 p. Bujara referuje w dalszym ciągu „Gawędzie Powstańca Śl.”.

(2) Gwiazdka Zaw. Str. Pół. m. Chorzowa. 23-go bm. obchodziła miejscowa Zaw. Str. Pół. w gronie swych członków uroczystość gwiazdkową w świetlicy T. C. L. Na uroczystość ta przybyli decernent straży p. r. Grzes i p. prof. Rudnicki. P. Leśnik wygłosił treściwy przemówienie, w którym wyjaśnił obchodzenie świąt Bożego Narodzenia. Kolejno przemawiali w życzeniowych słowach p. r. Grzes i p. prof. Rudnicki, poczem podzielono się opłatkami, składając sobie wzajemnie życzenia „Wesołych świąt” i „Dostęgo roku”. Przy zawieszonych choinach odpisywano szereg kolend przy dwiętkach własnej orkiestry. Miły i uroczysty nastrój pozostanie długo w pamięci członków straży.

Z Świętochłowickiego

(8) Gwiazdka dla ubogich w Orzegowie.

23-go bm. odbyła się w Orzegowie na sali p. Smereczka uroczysta gwiazdka dla biednych. Fundusze na urządzenie gwiazdki pochodzą z ofiar zebranych przez miejscowe Towarzystwo św. Wincentego a Paulo wśród miejscowych obywateli, oraz z darowizn gminy i kapłani. Gwiazdkę zagrał dłuższym przemówieniem ksiądz dziekan Boriński, poczem przemówili do licznie zebranych biednych naczelnik gminy Tomaszek oraz przewodniczący Tow. św. Wincentego a Paulo p. Loewowa. Nastąpiło obdarowanie biednych bielizną, ubraniami, buciakami, żywnością i niektórych gotówką. Odbarowanych zostało około 500 osób.

Z Pszczyńskiego

(P) Zamiast życzeń.

Starość pszczyński p. dr. Jarosz zamiast życzeń świątecznych i noworocznych złożył zł. 50 na Komitet Pomocy Dzieciom w Pszczyźnie.

(P) Z M. U. L. w Mikolowie.

W związku z otwarciem w Mikolowie Młodopowiatowego Uniwersytetu Ludowego, znajdującego się w gmachu b. gimnazjum żeńskiego, donosimy, iż wykładowcami na M. U. L. są nauczyciele Szkoły Powzechnej Męskiej w Mikolowie pp.: Szeliwiec, Wippel i Czeński.

(P) Gwiazdka szkolna i w Z. O. K. Z. w Bieruniu Starym.

23-go bm. odbyła się w Bieruniu Starym Gwiazdka szkolna, przy udziale przedstawicieli Rady Rodzicielskiej, rodziców i dzieci szkolnych. Po przemówieniu kierownika szkoły i odpiewaniu kolend obdarowano odzież 72 dzieci. W imieniu obdarowanych kierownictwo szkoły składa najserdeczniejsze podziękowanie Radzie Miejskiej i Dyrekcji Fabryki Łgnoza, które to instytucje rokrocznie wydatnie udzielają pomocy we formie hojnych subwencji na rzecz gwiazdki szkolnej. — Kolo Z. O. K. Z. w Bieruniu Starym urządziło 23 bm. gwiazdkę dla swych biednych członków. Imieniem za rząd przemówił do zebranych p. Dr. Rybko, poczem zainicjowano kolendy. Odbarowano 68 członków żywnością, buciakami i gotówką.

(P) Gwiazdka Towarzystwa Polek dla bezrobotnych w Kaletach.

Z ramienia Tow. Polek w Kaletach, urządzono 21-go bm. gwiazdkę dla bezrobotnych gminy. Uroczystość rozpoczęto odpiewaniem kilka kolend, poczem naczelnik gminy powitał senatorkę p. Bramowską, ks. proboszcza Drozdka i p. dyr. Rzymek, poczem wygłosił okolicznościowe przemówienie. Z kolei odegrali dzieci szkolne „Jasełka”. W drugiej części uroczystości zabrała głos senatorka p. Bramowska, która wyraziła radość, że miejscowa ks. proboszcz w gronie Towarzystwa Polek podkreśla fakt, że Towarzystwo Polek stało na gruncie religijnym. Poza tem senatorka p. Bramowska z wielkim uznaniem podkreśliła wychowanie dzieci szkolnych przez miejscowe nauczycielstwo w duchu religijnym. Okrzyknij na cześć p. dyrektora Rzymek i naczelniczkę gminy Gawiłką, zakonieczną senatorkę p. Bramowską swoje przemówienie. Następnie członkinie Zarządu Towarzystwa Polek zajęły się rozdaniem gwiazdek, które wypłacono w formie gotówki od 12 zł. do 25 zł. dla rodziny. Doniosła uroczystość przy której brało udział około 600 osób zakończono pieśnią „Boże coś Polskę”.

Zarabiał żonę i dziecko za zniszczenie 50 złotych

W Browarkach pod Łodzią zdarzył się potworny wypadek. Gospodarz tamtejszy, Władysław Deląg, spieniężył na targu w Łodzi dwie krowy i kilka świń. Po tranzakcji przywiózł do domu około 80 zł. w różnych banknotach, które położył na stole w mieszkaniu i natychmiast wyszedł wyprężoną konie od wozu.

Z nieobecnosci ojca skorzystał 3-letni synek Delągi, który widząc leżące na stole kolorowe papiery, wziął je i zaniósł do kuchni, gdzie poczył drzeć je na paski i palił w kominie. Gdy resztki banknotów znajdowały się już w płomieniach, Deląga wrócił, a widząc, co dziecko jego zrobiło,

dostał ataku szału i schwyciwszy leżącą w kuchni siekierę, obciął dziecku obie rączki powyżej łokci. Na przerażliwy krzyk malca nadbiegła jego matka, a gdy stanęła w obronie strasznie okaleczonego dziecka, szalenie uderzył ją siekierą w głowę, druzgocąc kości czaszki.

Szaleńca obezwładnili nadbiegli na odgłos awantury sąsiedzi. Dziecko zmarło w kilka minut wskutek upływu krwi, ciężko ranną zaś Delągową przewieziono w stanie beznadziejnym do szpitala.

Deląga, który po zbrodni w dalszym ciągu objawiał szaleńcze obłąkanie, przesłano do zakładu dla umysłowo chorych.

Otwarcie świetlicy Ogniska Dyrekcyjnego K. P. W. w Katowicach

Katowice, 29 grudnia.

Z końcem ubiegłego tygodnia Ognisko Dyrekcyjne Kolejowego Przystanku Wesołowego w Katowicach obchodziło miłą uroczystość otwarcia własnej świetlicy. W uroczystości tej wzięły udział miejscowe władze kolejowe, przyczem w zastępstwie dyrektora Kolei p. Grossera, przybył naczelnik biura personalnego mgr. Marciszewski, inni Zarządcy Okręgu KPW przez Wasik, naczelnicę wydziałów i biur, kierownicy działów oraz liczna rzesza „Kamawiałów” i ich rodzin.

Przedsiewziętą zagajoną prezesa Ogniska p. Linowskiego i przemówieniach pp. Wasika i inż. Nowaka, przystąpiono do rozdania nagród zwyciężcom zawodników sportowych.

Następnie p. Wójcicki wygłosił odczyt na temat 30-letniego życia działalności naukowej P. Prezydenta Mościckiego, a p. inż. Nowak opowie-

dział w gawędziarskiej formie wrażenia z wyścigów KPW do Węgier, ilustrując je „interesującymi przedmiotami”.

W ramach programu otwarcia świetlicy odbyła się wystawa robót ręcznych członkin Sekcji Przyjaciół KPW. — w szczególności swetrów i bielizny dziecięcej, przeznaczonych jako dar na gwiazdkę dla biednych wdów i sierot po pracownikach kolejowych.

Produkcie mistrzowskiej, reprezentacyjnej orkiestry mandolinistów pod batutą p. Bożęca Tomaszewskiego, miłe dopełnili całosci. — Świećlica, złożona z kilku ubikacji (czytelnia, sala wykładowa, sala gier towarzyskich, b. błoteczka centralna), swym pięknym stylowym uobliwaniem wnętrza, waleńie przyczyniając się do zadziwiającego i utrzymywania życia towarzyskiego wśród miejscowej rodziny kamawiałki.

W trosce o bezrobotnych w Tarnowskich Górach

Tarn. Góry, 29 grudnia.

Tarnowskie Góry liczą około 1200 zarejestrowanych bezrobotnych na ogólną liczbę 5051 bezrobotnych w powiecie. Subwencje z funduszy wojewódzkich na rzecz opieki nad bezrobotnymi wynosiły do kwietnia br. 3000 zł. miesięcznie. Od maja br. zmniejszono subwencję o 1000 zł. a do miesiąca października br. o dalsze 1000 zł. tak, że Magistrat otrzymuje obecnie tylko 1000 zł. miesięcznie subwencji a wypłaca sąsiednim zapomogom miesięcznie przeszło 7500 zł. pomijając już inne świadczenia w naturze. Fundusze miejskie są wyczerpane, a miasto nie jest już w stanie łożyć z własnych funduszy 6500 zł. miesięcznie, wobec czego musi z konieczności przystąpić do zmniejszenia świadczeń gotówkowych dla bezrobotnych. Magistrat wniósł

memoriały do władz nadzorczych, przedstawiając rozpisane położenie, nie narazie bez skutku. Jak słychać Magistrat zamierza powołać do życia Lokalny Komitet Funduszu Bezrobotnych, który będzie opiekował się bezrobotnymi, wydzielając świadczenia z funduszy, otrzymywanych od miejscowego obywatelstwa. — Magistrat stoi na stanowisku, że ze względu na opłakany stan finansów miejskich, powinien miejscowy Wydział Powiatowy raczej podwyższyć subwencję dla bezrobotnych miasta do wysokości 6000 zł. Bezrobotni miasta Tarnowskich Gór proszą wobec tego władze nadzorcze o uwzględnienie tej sprawy i wydanie zarządzenia w kierunku wypłacania subwencji w wysokości żądanej przez Magistrat.

(P) Z prac Z. S. w Piotrowicach.

W Piotrowicach odbyło się zebranie Oddziału Związku Strzeleckiego. Po omówieniu szereg spraw bieżących między innymi kwestii budowy własnego boiska sportowego, na który to cel członkowie opodatkowali się dobrowolnie. P. Zawadzkiego, naucz. historii, wygłosił bardzo pouczający odczyt p. t. „Legjoni Marzalska Piłsudskiego”. Na zebraniu obecny był Kom. Powiat. p. Gliwa, który w swoim przemówieniu podkreślił znaczenie Związku Strzeleckiego i zachęcił zgromadzonych do dalszej pracy dla rozwoju organizacji.

Z Rybnickiego

(R) Wieczór gwiazdkowy w Łaziskach.

Tradycyjnym zwyczajem odbyła się 21-go bm. w sali gimnastycznej uroczystość gwiazdkowa w Łaziskach rybnickich. Na uroczystości tej złożyły się uroczystość kolend, deklamacji, występów muzyczno-wokalnych i sztuczka p. t. „Dzieci u żłóbka Pana Jezusa”, pod reżyserją p. Henryka Skaby, kier. szkoły. Pięknie udekorowana choinka, mnóstwo płonących świec i stajenka z dziećmićmi w żłóbku, podziwiali nastrój uroczystości. Dużo zainteresowania wprowadzili na salę mali aktorzy w gustownych kostiumach, uścisnęli kilka aktualnych kolend i występy zespołu śpiewaczego przy świetlicy. Szczególnie jednak bawił ludność 13-letni Wiedenka, który przy towarzyszącej gitarze odegrał na skrzypcach oprócz kolend, kilka trudniejszych utworów kompozycji Szopena i Mozarta. Załowac należy, że Zarząd Leśny Dr. Larischa nie mógł dostarczyć choinki dla dzieci szkolnej.

(R) Gwiazdka w Rydułtowach.

23-go bm. urządziło Towarzystwo Polek „Gwiazdkę”, która się odbyła w szkole 11 o godz. 15-tej. Pani Brachaczka Agnieszka powitała w serdecznych słowach przybyłych gości i członkinie, poczem odpiewano pieśni kolendowe. Referat gwiazdkowy wygłosił kierownik szkoły II p. Dechow, kończąc go życzeniem „Wesołych świąt”. Działwa szkolna wygłosiła kilka deklamacji, poczem obdarowano członkin struclami, ciastkami, zaś dziatwe wstępując na przyszły rok do szkoły ciastkami i ugośczone ostatnimi płacikiem i kawą. Pieśnią „Dajcież w Betlem” zakończono uroczystość.

(R) Kurs dla siostr pogotowia sanitarnego w Rybniku.

Polski Czerwony Krzyż, Oddział w Rybniku rozpoczął kurs dla siostr pogotowia sanitarnego i mogłby jeszcze przyjąć kilkanaście kandydatek. Warunki przyjęcia są następujące: życiowości, świadectwo ukończenia co najmniej całkowitej szkoły powszechnej; dowód obywatelstwa polskiego; referencje dwóch wiarygodnych osób; dwie fotografie; świadectwo lekarskie, że stan zdrowia kandydatki pozwala jej na pełnienie obowiązków siostry pielęgniarki, że nie posiada wad fizycznych i że ona sama ani jej otoczenie nie jest dotknięte żadną chorobą zaraźliwą; wiek od 18 do 35 lat. Pierwszeństwo mają kandydatki z ukończeniem 6 klas gimnazjalnych lub z maturą jak również kandydatki z cenzusem wyższym, posiadające prócz tego świadectwa ukończenia kursu Przystosowania Wojskowego. Liczba kursistek ograniczona, dalszego pospiechu wskazany.

(R) „Gwiazdka” dla dzieci w Knurowie.

25-go bm. staraniem Komitetu Rodzicielskiego szkoły w Knurowie odbyła się „Gwiazdka” dla wszystkich dzieci szkolnych. Na program uroczystości złożyło się przemówienie kier. szkoły p. Dubiela, przemów. przewodniczącego Kom. Rodz. p. Kowalskiego Wilhelma, deklamacja, śpiewy oraz obdarowanie dzieci praktycznymi podarunkami. Przy dwiędkach orkiestry szkolnej i przy oświetlonej choince obdarowano wszystkie dzieci. Uroczystość zawięzywać należy pracy Komitetu Rodz., któremu życzymy dalszej owocnej pracy.

Z Tarnogórskiego

(T) Kradzieża.

23-go bm. dostał się nieznaną sprawcą do mieszkania kupca Brauera w Tarn. Górach przy ul. Ogrodowej za pomocą wytrycha i skradł różn. przedmioty za 150 zł. za gotówkę w wysokości 50 zł.

W nocy z 23 na 24 bm. nieznaną sprawcą wkradł się do szopy Banachowej Salomei w Tarn. Górach i po oderwaniu kłódki zabrał kilka sztuk skór cielęcych, zających i króliczych, o ogólnej wartości 50 zł.

Z sali sądowej w Katowicach

Rozprawy karno-skarbowe.

Na wokedniu Sąd Okręgowy w Katowicach znalazło się wczoraj kilka spraw karnoskarbowych przeciwko znanym osobistościom z ciężkiego przemyślu. Jako pierwszą rozpatrywano sprawę przeciwko dyrektorowi huty „Fartorego, Robertowi Szerłowi, któremu „akt oskarżenia zarzucał niezłożenie zeznań o ostatecznej sprzedawcy różnych drobnych wyróbów tej huty. Rozprawa została odroczona, bowiem nie przybył na nią główny świadek, niejaki Wieczorek. Na następna rozprawa świadków ten doprowadzony zostanie przez policję.

Jako następną sprawę rozpatrywano przeciwko karno-skarbowe, osławionego byłego generalnego dyrektora Spółki Akc. „Witk-Godulla” Jerzego Jübelsa. Również i ta sprawa sąd odroczyl, celem wczowania kilku świadków. Jak swego czasu obszernie donosiliśmy, Jübels od czasu wykrycia kłusost tysięcy zł. nadużył na szkodę Sp. „Witk”, zwołominy został ze swego stanowiska.

Tenże sąd rozpatrywał sprawę przeciwko znanemu kupcowi Ernestowi Szmidtowi z Katowic, który bez wykupienia świadectwa przemysłowego, trudnił się sprzedażą maszyn i narzędzi na targowicy Centralnej w Myslowicach. W wyniku rozprawy, sąd uznał go winnym i skazał go na 3.960 zł. grzywny.

(T) Włamanie.

Onegdajszego nocy włamali się nieznani sprawcy do biur Urzędu Okręgowego Bobrowniki mieszczących się w Tarn. Górach przy ulicy Opolskiej, gdzie znaleziono w tych biurach siekierę, podrywaki kilka sztuflad. Skradziono 54 — zł. gotówkę w banknotach oraz pistolet „Mausier” kal. 6,35 przy którym uszkodzona jest iglica. Sprawcy nie pozostawili po sobie żadnych śladów. Okólna szkoda wynosi około 100 zł.

(T) Nareszcie przypłano złodzieja.

W tych dniach przytrzymał go został przez Policję w Tarn. Górach Or. Id. bez stałego miejsca zamieszkania, który dopuścił się różnych kradzieży na terenie tutaj, miasta i powiatu. Or. jest już od dłuższego czasu poszukiwany przez policję i obecnie przy zamiarze popełnienia nowej kradzieży został nareszcie przypłany.

Z Lublinieckiego

(L) O dziatwie szkolnej nie zapominać.

21-go bm. urządziła szkoła polska w Koszęcinie, dzięki wybitnej współpracy całego grona naucz. i Rady Rodzicielskiej, wspaniałą gwiazdkę dla dzieci szkolnych. Z sumy wynoszącej przeszło 500 zł. zakupiono dla wszystkich dzieci zeszyty, ołówki i gumy, znow dla biednych dzieci bieliznę i ubrania. Przed rozdaniem podarków dzielono się z przedstawicielami gminy i miejscowych urzędów, Radą Rodzicielską i dziatwą opłatkami. Następnie dziatwa pisała się śpiewami, tańcami i deklamacją. Wszystkim ofiarodawcom a przewodzącym Radzie Rodzicielskiej i Gminie, składając dziatki najserdeczniejsze podziękowanie.

(L) Gwiazdka Polek w Koszęcinie.

22-go bm. urządziło Towarzystwo Polek w Koszęcinie gwiazdkę dla biednych członkin tegoż kolo. Po odpiewaniu szereg kolend przypłala przew. p. Pietruszkowa razem z członkiniami zarządu do podziału podarunków. Odbarowano razem 49 biednych członkin.

(L) św. Mikołaj w Psarach Śl.

Dorocznym zwyczajem urządziło Towarzystwo Młodych Polek w Psarach Śl. uroczystość św. Mikołaja. Uroczystość zainicjował p. prezesa T. M. P. po przemowie wszedł św. Mikołaj, rozdając różgi lub nagrody. Potem nastąpiła kawa, w czasie której uprzyjemniano czas wesołymi monologami. Pod koniec zabrał głos n. kier. szkoły. Mówił z entuzjazmem o roli T. M. P. o ich pracy dla Polski. Przemówienie przyjęto hucznie oklaskami. Miło następnie płynął czas na zabawach i grach towarzyskich.

Z Bielskiego

(B) Repertuar kin.

Kino Miejskie Bielsko: „Julika”. Kino Miejskie Bielsko: „Ulubiona”. Kino Apollo Bielsko: „Niedokończona symfonia”.

(B) Kradzież garderoby.

Z mieszkania adwokata Szancera w Bielsku, ul. Zamkowa skradziono zapomocą podrobionych kluczy z mieszkania garderobę wartości 600 zł.

(B) Pokasany przez psa.

23-go bm. został w Bielsku na ul. Listopadowej pokasany przez psa wilczura, nieznane, właściciela — urzędnik Antoni Nikiel, odnosząc uszkodzenie ciała.

Z Cieszyńskiego

(C) Nie słyszaj nadjeżdżającego pociągu.

Na torze kolejowym w Zabrzegu znalazło się złoty robotnika fabrycznego 30-letniego Godzka Ludwika z Zarzecz, Początkowo dochodzenia wykazały, że śp. Godzik dnia krytycznego wyszedł z lokalu o godz. 4-tej i prawdopodobnie w stanie podchlumielonym wracał do domu ścieżką wzdłuż toru kolejowego, gdzie przez własną nieostrożność wpadł pod pociąg. Doznał on rozbięcia czaszki i złamania lewej nogi, skutkiem czego poniósł śmierć na miejscu. Zabrzeg przewieziono do kostnicy cmentarnej w Zabrzegu. Tragiczny wypadek śp. Godzika powinien być przestrożą dla wszystkich chodzących nieopatrznie wzdłuż toru kolejowego.

